KONSULTACJA...

W początkach marca, w ramach ogólnopolskiej konsultacji na temat ustawy antyaborcyjnej w szkołach (ZSZ i LO) Grodziska Maz. została zorganizowana (przez założyciela niniejszego pisma oraz przyjaciół) akcja zbierania podpisów pod petycją przeciwko delegalizacji aborcji antykoncepcji i rozwodów. Jednocześnie też podpisy zbierano na warszawskim SGPiS. Ilość podpisów oraz nastawienie ludzi mile nas zaskoczyły. Dobrą passę przerwał dopiero grodziski katecheta strasząc podpisujących się "grzechem śmiertelnym" i ... odmową udzielania ślubu kościelnego. Sprawa ta stała się też tematem niedzielnego kazania w grodziskim kościele-organizatorów akcji oskarżono o "prowokację" i "manipulację". W efekcie-pod presją szantażu i w atmosferze religijnego terroru-12 osób wykreśliło swe nazwiska z petycji. Pośrednim efektem akcji było nadszarpnięcie autorytetu księży (wg. niesprawdzonych informacji kilka osób przestało uczęszczać na katechezy) oraz zintegrowanie szkolnego środowiska antyklerykalnego, co zaowocowało 2 akcjami ulotkowymi.

Podobny incydent miał miejsce w Tucholi, gdzie akcję zbierania podpisów zorganizował jeden z nauczycieli. Reakcja księży była błyskawiczna-"prowokatora" napiętnowano z ambony, jednocześnie też domagając się zwolnienia go z pracy. Dyrekcja tucholskich szkół nie uległa presji księży.

W jednej z warszawskich szkół podstawowych katechetka zmuszała dzieci do podpisywania się pod petycją popierającą projekt senacki, czy jak to sama określiła "przeciwko komunistom mordującym dzieci".

Skierniewiccy księża posunęli się ku bardziej radykalnym środkom. Pod koniec mszy zamknięto drzwi kościoła, a ci, którzy chcieli wyjść musieli złożyć podpis pod petycją wspierającą projekt senacki.

Równie ciekawie przedstawiała się akcja zbierania podpisów w niektórych wsiach, gdzie petycję zanosili kościelni od domu, do domu. Nietrudno się domyślić, iż mało kto-w obawie przed napiętnowaniem z ambony-odmawiał złożenia podpisu.

...i jej finał →

W połowie kwietnia zostały podane do publicznej wiadomości wyniki konsultacji dotyczącej ustawy antyaborcyjnej. 89% uczestników tej konsultacji opowiedziało się... za projektem senackim. Jednak z naszych obserwacji wynika coś zupełnie innego. W Grodzisku Maz. podczas gdy nam brakło już miejsca na petycjach przeciwko delegalizacji aborcji, nasi znajomi z "OAZY" pod tekstem popierającym projekt senacki zebrali aż... 4 /słownie: cztery/ podpisy. W kwietniu odbyło się też referendum w kilku zakładach pracy /m.in. w Łodzi/, gdzie przeciwko "lex Waleriana" opowiedziało się około 90% załogi. W ankiecie "Sztandaru Młodych" z 22660 głosów przysłanych do redakcji, projekt senacki poparło jedynie 60 osób. Te przykłady można mnożyć. Cóż, 1:0 dla senatora Waleriana Piotrowskiego. Szkoda tylko, że "w sprawach moralności" nie stosuje się reguł fair play.

INFO

ŻYWIA Y BRONIA

...finansowe państw /czego Polska doświadcza obecnie/. Armia zawsze służyła państwu, a nie społeczeństwu. Czyż dziś polska armia nie jest po to, by zabezpieczyć zachodni kapitał i uwłaszczającą się nomenklaturę z b--PZPR, neo-"S" i OPZZ przed słusznymi roszczeniami społeczeństwa? Dziś nasila się bezrobocie, w całym kraju trwają strajki, pauperyzacja dotyka coraz szerszych rzesz społeczeństwa. Czy znów dojdzie do tej straszliwej sytuacji, gdy młody żołnierz - mający rodzinę, żonę i dzieci - stanie przeciwko bezbronnym robotnikom na ulicy, przeciwko własnej matce i ojcu?

Komentując decyzję o poborze jedynych żywicieli, minister MON-u, Kołodziejczyk, stwierdził: "Każdy powinien planować swoje życie rodzinne z uwzględnieniem obowiązku publicznego". Czy adm. Kołodziejczyk - znany ze swej gorliwej działalności w czasach, gdy był członkiem PZPR - mógłby planować realizację swych fobii militarystycznych bez niszczenia szczęścia jednostek?

KRZYSZTOF BIELAWSKI

W SYSTEMIE WOLNOŚCI

25 listopada 1990 /dzień wyborów prezydenckich/ do mieszkania Ł. Stybla /uczestnik ZZF"W"/ w Sopocie wtargnęła policja. Bez żadnych podstaw prawnych aresztowano gospodarza i dwie osoby znajdujące się w mieszkaniu. Zatrzymanych wypuszczono po kilku godzinach. Tego samego dnia "nieznani sprawcy" pobili Piotra Ratyńskiego z LFW.

Gdański anarchista Klaudi Wesołek oczekuje na proces za udział w zadymie związanej z zamordowaniem radzieckiego anarchisty P. Siudy przez KGB. Grozi mu do 2 lat więzienia.

W szczecińskiej rozgłośni radiowej zwolniono kilku anarchistów za niewyrażenie zgody na cenzurowanie wiadomości.

19 VI 91 po zadymie pod Belwederem policja zatrzymała ok. 30 osób, w tym też ludzi nie związanych z zadymą. Policjanci wielokrotnie złamali obowiązujące w takich przypadkach prawo /odmowa wylegitymowania się, nieregulaminowe użycie pałki itp./. Po ok. 5 godz. zatrzymanych zwolniono. Obecnie czekają na proces.



W dniach 22-23 VI br. odbył się w Krakowie zjazd Federacji Anarchistycznej. Omawiano m.in. kwestię Rady Funduszu FA, kontaktów zagranicznych, klerykalizmu, działalności anarchistycznych rozgłośni radiowych, strajków i represji dotykających ruch anarchistyczny. Zjazd zakończył się konferencją prasową. Uczestniczyło w nim kilkadziesiąt osób.

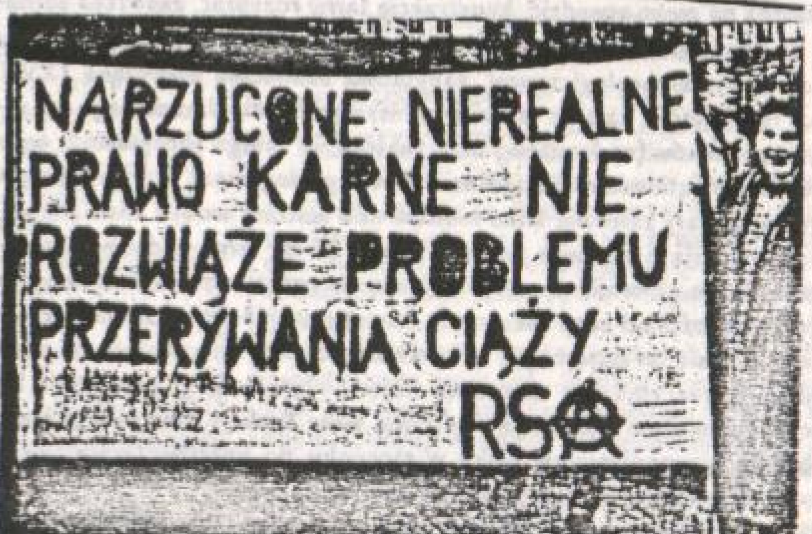
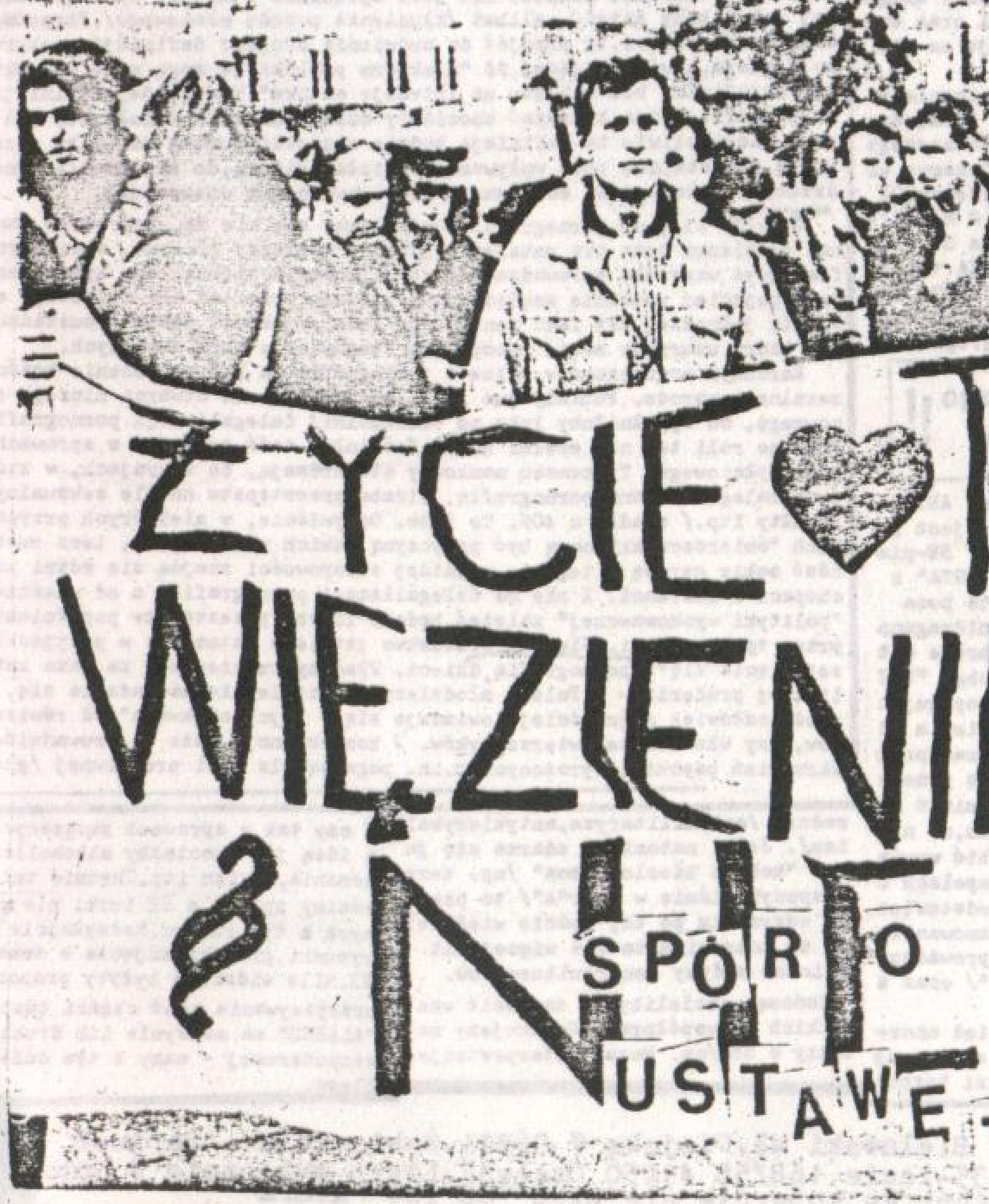


FOTO: KRZYSIEK

UWAGA! NIE ODPOWIADAMY NA LISTY BEZ DOŁĄCZONEGO ZNACZKA!

ALARM

ANARCHIZM & STRAIGHT EDGE nr 2



NO ALCOHOL X NO VIOLENCE

STRAIGHT EDGE to kolejny wynalazek przywleczony do nas ze zgniłoimperialistycznej Ameryki.Tym razem jednak małpowanie wstrętnych Jankesów będzie dosyć trudne,gdyż SE to ruch propagujący m.in.wszelką wstrzemięźliwość - NIE PIC,NIE PALIC,NIE CPAC,NIE PIEPRZYC.Oczywiście to tylko fundamentalne hasła - stanowią one wstęp do dalszej drogi,bo SE jest właśnie drogą rozwijania własnej osobowości.Nie muszę chyba wyjaśniać dlaczego negujemy używki-jest to jasne-te rzeczy niszczą człowieka zarówno fizycznie i psychicznie jak i moralnie.Pewne wyjaśnienia należą się natomiast do hasła NIE PIEPRZ /DON`T FUCK/.Potępiany jest raczej sex sportowy-czyli częste zmieniani,e partnerów,ale nie sex w ogóle.Chodzi między innymi o zwrócenie uwagi na relacje pomiędzy ludźmi oraz walkę z sexizmem-dyskryminacją na tle płci.

SE w Polsce... Chronologicznie mamy pewne opóźnienia, choć "pocieszamy" się,że do innych bloków naszego byłego bloku dotrze on z jeszcze większym poślizgiem.Ale do rzeczy.Od kilku lat istnieje USTAWA O MŁODZIEŻY - pierwsza polska kapela SE.Ci sami ludzie pod szyldem MYKKA 100 grali kawałki SLAP SHOT,MISFITS,UOM i in. W 1989r. na bazie UOM powstała INKWIZYCJA.Oprócz tego grupami SE

X nie niszcz swego ciała i psychiki !!

są NO PASARAN /Kraśnik/ oraz AHIMSA /W-wa/. W Krakowie wydawane jest /przez Petara-założyciela UOM/ SE-pismo "USTA". To,co wyróżnia "USTA" z całej masy innych zinów - to poza przesłaniem,rzecz jasna - nienaganna grafika oraz ciekawie dobrane materiały.Drugim-i jak dotąd obok "USTA" jedynym-polskim pismem propagującym SE jest "ALARM".W odróżnieniu od innych pism nie interesuje nas promowanie muzyki.Nastawiamy się przede wszystkim na samą ideę.Natomiast muzykę traktujemy po macoszemu,co nie oznacza,że nie będziemy robić wywiadów z ludźmi grającymi w kapelach SE. Chodzi nam jednak o przedstawienie ich poglądów,a nie reklamowanie kapel.Na tej zasadzie Przeprowadzono wywiad z Petarem /1 nr"A"/ oraz z Ex-pertem.

Obok SE propagujemy również anarchizm,z tym,że nastawiamy się na sprawy dotyczące młodych ludzi bezpośrednio /antymilitaryzm,antyklerykalizm/. Jeśli natomiast zdarza się jakaś "kobyła ideologiczna" /np. text o syndykaliźmie w 1 nr"A"/ to przede wszystkim po to, byście wiedzieli, że anarchizm to coś więcej niż uliczne zadymy kontrkulturowców.

Kończąc chcielibyśmy zaprosić wszystkich do współpracy.Oczekujemy na texty o SE /np. Wasze interpretacje/ czy też o sprawach związanych z tą ideą jak chociażby alkoholizm,narkomanią,sexizm itp.Chętnie też zamieścimy opinie o SE ludzi nie związanych z tym ruchem.Nadsyłajcie swe rysunki,grafiki,zdjęcia o tematyce SE.Mile widziane byłyby propozycje przepisywania choć części textów do "ALARMU" na maszynie lub drukarce komputerowej - mamy z tym duże problemy.

[tylko dla dorosłych, czyli] DELEGALIZACJI PORNOGRAFII - STANOWCZE NIE!

"Dopóki w Polsce będzie można wykrzykiwać wzniośle 'Bóg i religia' tam, gdzie chodzi o władzę i pieniądze - dopóty kasta wyodrębnionych z życia dzikusów będzie regulatorem najdonioślejszych spraw społeczeństwa, z jego największą szkodą" T.Boy-Żeleński

Nie przebrzmiały jeszcze echa protestów po wprowadzeniu religii do szkół,a już powszechnie znani strażnicy cudzej moralności dobrali się do pornografii.Pierwszym krokiem w akcji bezpośredniej [redacted] słynny już okólnik z-cy prokuratora generalnego A.Herzoga.Panowie z ZChN i innych partii klerykalnych wpadli w nie lada pułapkę,bowiem nikt jeszcze dokładnie nie sprecyzował co to jest właściwie pornografia,a raczej trudno jest walczyć, gdy nie zna się "wroga".Prokurator Herzog przytacza dwie definicje - jedną gorszą od drugiej.Pierwsza mówi o "zamierzonym przez autora efekcie wywołania u odbiorcy podniecenia seksualnego".Niestety,definicja nie wyjaśnia,co jest złego w podniecaniu się.Jest to w końcu zupełnie naturalne zachowanie.Warto nadmienić,iż Kościół zwalcza środki antykoncepcyjne jako "występstwo przeciwko naturze człowieka". Czy więc tłumienie podniet nie jest sprzeczne z naturą ludzką? Idąc dalej należałoby znieść celibat /tłumienie popędu płciowego/.Porzućmy jednak te zawiłości,by przejść do omówienia drugiej definicji prokuratora Herzoga,stwierdzającej,iż "niektóre publikacje mogą mieć charakter pornograficzny bez względu na intencje autora".W myśl tej definicji za pornografię można by uznać chociażby dzieła Michała Anioła,czy też Ingresa.Niewątpliwie ta definicja będzie stanowić furtkę do walki z całą wolną,pozostającą poza wpływami Kościoła,kulturą,do zapędzenia "rozwydrzonych dekadentów" do pisania klerochwalczych wierszydeł.

Obawiam się, że pornografii zdefiniowac się nie da, pokrewnym poniekąd problemem jest też ustalenie granicy pomiędzy erotyką, a pornografią, gdyż wszystko sprowadza się do pojmowania piękna, ono tymczasem jest pojęciem wybitnie względnym; o gustach przecież nie dyskutuje się. Wątpię jednakże, czy fakt ten uznają ludzie pokroju posła Łopuszańskiego, który uzurpuje sobie monopol na stanowienie norm etycznych.

Koronnym argumentem w walce z pornografią ma być zagrożenie kośćca moralnego narodu. Pomińmy już fakt, że Kościół nie stwarza niczego sensownego, co wypełniłoby lukę po ewentualnej delegalizacji pornografii. Napewno roli tej nie spełni nauka Kościoła, dość pokrętna w sprawach życia płciowego. Tymczasem naukowcy stwierdzają, że w krajach, w których zalegalizowano pornografię, liczba przestępstw na tle seksualnym /gwałty itp./ spadła o 40%. To dużo. Oczywiście, w niektórych przypadkach "świerszczyki" mogą być przyczyną takich przestępstw, lecz musimy zdać sobie sprawę z tego,że w każdej zbiorowości znajdą się różni psychopaci i dewianci. I nie od delegalizacji pornografii, a od właściwej "polityki wychowawczej" zależeć będzie liczba przestępstw popełnianych przez takich ludzi. Niebezpieczeństwo istnieje natomiast w przypadku zetknięcia się z pornografią dzieci. Płacimy tu niestety za lata katolickiej pruderii - w Polsce młodzieży właściwie nie uświadamia się, a młody człowiek najczęściej dowiaduje się o "tych sprawach" od rówieśników, czy właśnie ze świerszczyków. W konsekwencji może to prowadzić do skrzywień psychiki wyrażonych m.in. pogardą dla płci przeciwnej /głó

cd st 10

Kontakt:Krzysztof Bielawski ul.Wiejska 7 96-321 Żabia-Wola , Dariusc J.Ciepielewicz ul.35-lecia 16B/58 41250 Czeladź. Listy wyłącznie w dobrze zaklejonych kopertach.Na kopercie nie pisz "SE"lub "Alarm"
Dystrybucja:Do trzech egzemplarzy wysyłamy po otrzymaniu pieniędzy/wielokrotność ceny jednego egzemplarza + znaczek na polecony/ w liście.Powyżej 3 egzemplarzy pieniądze/wielokrotność +2500/prześlać przekazem.B.ważne-nie pisz nic na odwrocie przekazu,zaznacz jedynie małą literę"A".

antyklerykalizm

MOTTO: Przeciwko klerykałom można walczyć myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem.

Od pewnego czasu wszyscy odczuwamy wzmożoną aktywność polityczną grup klerykalnych.Po wysuniętym w 1989 roku projekcie zakazu aborcji przyszły następne: delegalizacja "pornografii" i antykoncepcji oraz postulat zniesienia rozdziału Kościoła od państwa.Jak dotąd w pełni udało się jedynie wprowadzić religię do szkół - tym samym wypełnić ideologiczną lukę po zlikwidowaniu PNOS i wiedzy obywatelskiej - bo nie da się ukryć, że doktryna Kościoła zakłada m.in.konformizm i oportunizm.Religia w szkole spowodowała też zantagonizowanie środowisk uczniowskich i nauczycielskich, wniosła w szkolne mury nietolerancję i dyskryminacje.Jednocześnie też rozpoczęła się zmasowana ofensywa kleru przeciwko wszystkim myślącym choć trochę inaczej, niż księża - oponentów wyzywa się od "kryptokomunistów", "prowokatorów", "podwórkowych kundli" - do pełnego repertuaru brak jedynie "syjonistów" i "warchołów".Kler za wszelką cenę usiłuje podtrzymać swą pozycję - w tych dążeniach nie przebiera w środkach.Liczy się tylko jedno - pieniądze i władza tym gorsza, że zniewalająca umysły.Bo klerykalizm made in Poland to nic innego, niż dążenie do nowego totalitaryzmu, gdzie władza kontroluje nawet intymną sferę życia obywateli.Polska zmierza dziś w dwóch kierunkach - gospodarczo w stronę Boliwii - której z ogromnym bezrobociem, pauperyzacją rzesz społecznych i silną, brutalną władzą nie liczącą się z protestami społeczeństwa; a od strony ideologicznej - ku Iranowi - państwu, gdzie pornografia, prostytucja, antykoncepcja, homoseksualizm i inne są traktowane jako przestępstwa. Ale jeszcze nie jest za późno, jeszcze możemy zatrzymać tryby klerykalnej maszyny.To wszystko zależy wyłącznie od nas samych - w obliczu nowego totalitaryzmu musimy podać sobie ręce. Tylko masowy opór społeczny może udaremnić zakusy kleru.Naszą energię - zamiast na upijanie się i balangi - przeznaczmy na walkę z klerykalizmem.Nie chodzi tu oczywiście o walkę z religią katolicką, bo wiara i światopogląd nie mają tu znaczenia.Nie można utożsamiać klerykalizmu z wiarą, bo co innego "wierzyć", a co innego narzucać swe poglądy za pomocą przysłowiowej pały wszystkim pozostałym.Antyklerykałami są zarówno ateiści jak i ludzie głęboko wierzący, którzy zdają sobie sprawę z tego, że na klerykalizacji ucierpi też i rzeczywista wiara.Czasem jednak musimy zagłębić się w meandry doktryny katolickiej, bo nie ulega wątpliwości, że najlepszym sposobem na ukrócenie klerykałów jest podkopanie autorytetu Kościoła, a tego można dokonać przede wszystkim poprzez wykazanie wewnętrznych sprzeczności /np.Poruszony w artykule o pornografii problem antykoncepcji i celibatu/ oraz zakłamań doktrynalnych.De facto katolicyzm nie jest synonimem chrześcijaństwa - to religia bardzo luźno związana z Biblią a oparta na wytycznych różnych śmiertelników /np.papieży/. Weźmy choćby problem ewolucji.Dziś, gdy ewolucja jest coraz częściej kwestionowana, Kościół zaczyna nagle ją akceptować, co



w konsekwencji oznacza wyparcie się Biblii.Bo jeśli biblijny opis stwarzania katolicy traktują w kategoriach "mitu" i "dzieła literackiego" to nie wykluczone, że jutro za mit uznają resztę Biblii z Dekalogiem włącznie /co częściowo już uczynili/. Takie przypadki można mnożyć.Pewne jest jedno - walka z klerykalizacją nie będzie łatwa i krótka. Ale tylko od nas samych zależy, czy czarne monstrum zawładnie Polską.Trzeba ostro i otwarcie występować przeciwko faszystowskim zakusom klerykałów, przeciw wykorzystaniu religii i odciągnięcia ludzi do walki o władzę.A wszystko to - DZIS!

KRZYSZTOF BIELAWSKI

Oczekujemy na informacje o represjach i dyskryminacjach na tle religijnym, o przejawach nietolerancji ze strony księży oraz o prowadzonych przez Was akcjach antyklerykalnych.

żywią y bronią

Stało się.Po półrocznej przerwie na sejmowym forum wypłynęła kwestia poboru jedynych żywicieli.9-go lipca Rada Ministrów przyjęła rozporządzenie,na mocy którego za jedynego żywiciela uznaje się poborowego mającego na utrzymaniu co najmniej 3 osoby - czyli żonę i dwójkę dzieci - lub dwie,lecz tylko wtedy,gdy żona jest w 4 miesiącu ciąży.Po raz kolejny racja stanu - pojęcie enigmatyczne,aczkolwiek dla polityków bardzo wygodne - okazuje się być ważniejsza niż interes i szczęście jednostek.W liście otwartym do A.Michnika z 11.I.1991 Zb.Stybel - jeden z rzeczników ZZF"W" - napisał "z całą stanowczością i powagą stwierdzamy,że nie ma racji wyższych od tych,które tworzą poszczególni ludzie.Jeżeli jednak te dążenia będą nadal ignorowane,sądzimy,że nowy sierpień przewietrzy ojczystą atmosferę".Zgodnie z przewidywaniami sejmowa debata dotyczyła raczej faktu,czy bycie jedynym żywicielem jest słuszne,czy też nie.Zapomniano jednak o tym,jakie będą konsekwencje półtorarocznej rozłąki tysięcy młodych ludzi,często nie do końca dojrzałych emocjonalnie,nie mogących poradzić sobie w sytuacji polskiego kapitalizmu rodem z XIX wieku.Bo zasiłek dla członków rodziny żołnierza - równy najniższej płacy - to nie wszystko.Te 632 tys. złotych nie zrekompensuje długotrwałego rozbicia rodziny i wszelkich tego następstw.



Zastanawia jedna kwestia - jaki w ogóle jest cel powoływania tej wąskiej grupy ludzi do armii.Czyżby chęć wzmocnienia armii przed rzekomo zagrażającą nam agresją? To absurd - polska armia nigdy nie doścignie chociażby Bundeswehry.Będzie zbyt słaba,by obronić granice,lecz dosyć silna by - w przypadku niepokojów społecznych - rozprawić się ze społeczeństwem /tak jak to miało miejsce w grudniu '70-go czy 13-go XII81/

Dziś agresje zbrojne przechodzą powoli do historii. By pozyskać rynki zbytu,czy bazy surowcowe stosuje się zupełnie inne środki - jak chociażby uzależnianie

cd str 16

ROZ-MOWA

ZZF'W'

Rozmowa z uczestnikami Zawodowego Związku Federacyjnego "Wolność" region Gdańsk. Jak stwierdzili nasi rozmówcy, "aby związek zawodowy był silny nie można eksponować przywódców, a tym samym kreować nowego "wodza", który swymi jednoosobowymi decyzjami sparaliżuje spontaniczność i demokrację wewnątrzzwiązkową" i dlatego nie wyrazili zgody na podanie swych nazwisk. My podajemy inicjały za ich zgodą: P.R., S.Z., A.K., B.P.

Rozmowę prowadzili: M.Rau, J.Sierpiński, J.Elwertowski oraz K.Bielawski.

Pyt. - Od kiedy działa i co było przyczyną powstania ZZF"W"?

W marcu 1988 roku po wielu perypetiach uzyskałem zastępczą służbę poborowych i od tego momentu włączyłem się do pracy w odbudowie struktur NSZZ "S". Głównie zająłem się budową związku zawodowego służb zastępczych. W maju 1988 roku wybuchły strajki i z ludźmi postanowiliśmy wspomagać strajk - rozpowszechniając informacje w swoich zakładach. Takie wtedy mieliśmy możliwości. Wtedy jeszcze trudno było mówić o istnieniu zawodowego związku zastępczej służby poborowych. Byli to ludzie, którzy nigdy jeszcze nie działali - byli młodzi. Coraz wyraźniej rysował mi się obraz, że dotychczasowe formy działania z jakich korzystały organizacje, ruchy nie przynoszą zmian, jedynie poprawki systemu. Zanim strajk majowy upadł miałem okazję rozmawiać z Michnikiem, od którego dowiedziałem się że, "ten strajk wybuchł za wcześnie, że należy go jak najprędzej zakończyć". Dziś jest On jednym ze współtwórców nowego systemu, nowej elity - WŁADZY! Potem wybuchły strajki sierpniowe na których wydaliśmy pismo - SPARTAKUS. W nim poruszyliśmy problem i konsekwencje reprywatyzacji, a przede wszystkim, że to będzie koniec NSZZ "S" i wzrost zubożenia społeczeństwa i dalszego bogacenia bogatych. Jednak rzeczywistość przerosła nasze najśmielsze przypuszczenia, lecz o tym za chwilę. Te strajki również upadły, a raczej zostały zgaszone przez Wałęsę. We wrześniu 1988 roku weszło w życie - uchwalone w lipcu - rozporządzenie Rady Ministrów o służbie zastępczej. Wirowcy święcili swój triumf. W cieniu tych "zmian" na lepsze, reorganizowano zastępczą służbę poborowych na Oddziały Obrony Cywilnej w trybie nie skoszarowanym. Po reorganizacji wprowadzono ślubowanie na ... wierność "socjalistycznej ojczyźnie". Wielu się buntowało, lecz to nie zmieniło ich sytuacji, decyzja MON-u była wydana. Ci co złożyli ślubowania i Ci co takowego nie złożyli podlegali MON-owi i jego sądownictwu - aparatowi bezwzględnej tresury. Każdy nowo powstały oddział otrzymał w "przydziale" jednego szefa - komendanta, byli to zazwyczaj oficerowie rezerwy. W następstwie tej zmiany było pogorszenie się stosunków z personelem cywilnym. Było to dzieło "naszych" komendantów, a My staliśmy się niewolnikami systemu. Od stycznia 1989 roku na terenie Trójmiasta prowadziliśmy rozmowy o Wolnych Związkach Zawodowych, lecz bez widocznego skutku. Sytuacja w kraju z każdą chwilą stawała się coraz bardziej absurdalna. No, a "okrągły stół" utwierdził nas w przekonaniu, że nadszedł już czas dla nowych związków zawodowych. Wtedy już wiedzieliśmy o istnieniu w Polsce kilku formacji paramilitarnych, które w czasie pokoju wykonywały prace na rzecz gospodarki - Państwa. Otóż w łonie samej armii była tzw. Obrona Terytorialna Kraju /OTK/, w której, za pracę w przemyśle płacono tylko ... ŻOŁD, skoszarowane Oddziały Obrony Cywilnej /OOC/, gdzie oprócz żołdu za pracę w przemyśle płacono zaledwie ... kilka procent płacy pracownika cywilnego. Natomiast nowo powstała służba zastępcza i zreorganizowane OOC w trybie nie skoszarowanym otrzymały oprócz żołdu 20-30 procent wynagrodzenia pracownika cywilnego wykonującego taką samą pracę. Po Hyde Parku w lipcu 1989 roku - przez przypadek spotkałem się z ludźmi ze Szczecina, którzy odbywali służbę zastępczą.
Jak się później okazało było to spotkanie założycielskie Zawodowego Związku Federacyjnego. Na tym spotkaniu ustaliliśmy, że jest nam potrzebny związek zawodowy poprzez który będziemy nie tylko walczyć z wyzyskiem i o skrócenie czasu pracy czy obrony praw człowieka i pracownika lecz również prowadzić działania zmierzające do zmiany organizacji pracy i podziału dóbr - na korzyść pracowników. Tam opracowaliśmy "Robocze propozycje nad kształtem ZZF" - było to tylko dziesięć punktów. W pierwszym punkcie stwierdziliśmy: "Służba Zastępcza jest częścią ZZF" i oznaczało to, że służbę w OOC czy służbie zastępczej traktujemy jako jedną z wielu branż, jakimi niewątpliwie są transportowcy, portowcy itd. Uznaliśmy, że nasze działania będą krokiem do demilitaryzacji zakładów pracy - społeczeństwa. Mieliśmy świadomość, że zakładając związki zawodowe tylko służby zastępczej odizolujemy się od społeczeństwa. Tym samym nasze problemy będą niezrozumiałe, których konsekwencji byliśmy świadomi. Aby uniknąć tego typu sytuacji postanowiliśmy, że ZZF to związek wielobranżowy i alternatywny do istniejących, gdzie autonomia grup związkowych jest nadrzędna wobec zasady koordynacji działań. A polem działalności związku to zakłady pracy - gdzie łączy nas więź ekonomiczna. Bardzo silna więź. Ideologie łączą członków partii politycznych, a one reformując utrudniają nasze życie.

Pyt. - Kto może należeć do Zawodowego Związku Federacyjnego "Wolność"?

Odp. - Każdy, ale ... wiedząc, że zapatrywania ideologiczne, religijne nie decydują o roli i kształcie związku.

Pyt. - Czy w Polsce istnieją inne związki o profilu podobnym do Waszego?

Odp. - W dzisiejszych czasach bardzo wiele się zmienia. Bo ci co byli jeszcze nie tak dawno "żebrakami" są dziś królami, a związki zawodowe okazują się partiami politycznymi. Dużo się słyszy o Autonomicznym Związku Zawodowym Maszynistów. Są też Wolne Związki Zawodowe w których uczestniczy Andrzej Gwiazda.

Pyt. - Jakie wg was są perspektywy rozwoju anarchizmu w Polsce?

Odp. - Jeżeli w takiej formie jak dotychczas, to żadne.

Pyt. - DLACZEGO?

Odp. - Jak narazie jedyną więzią wśród anarchistów jest ideologia, a nie interes ekonomiczny, a to przypomina partię polityczną. Anarchiści nie powinni czekać, aż związki zawodowe staną się anarchistyczne. Najwyższy czas przestać oczekiwać "mesjasza", który za jednym dotknięciem czarodziejskiej różdżki zmieni dotychczasową sytuację. Po drugie, podejmowane są działania, które w rzeczywistości pozorują działanie, no ... chyba że jest to nowa religia, a to już inna sprawa. Taka ekipa dla państwa napewno jest i będzie niegroźna. No bo czym ... tym, że zamanifestują swój sprzeciw pod pałacem Kultury i Nauki machając czarnymi flagami. Takimi działaniami nic nigdy nie zmieniono. NIESTETY!!!

Pyt. - Jaka jest więc alternatywa?

Odp. - Włączyć się aktywnie do działalności związkowej aby nadać im anarchistyczny charakter. Dzięki fuzji anarchizmu z syndykalizmem, a tym samym ukształtowaniu anarchosyndykalizmu, anarchizm może osiągnąć masowe wpływy wśród ludzi pracy. No i przede wszystkim doprowadzić do zmiany wielu dogmatycznych założeń, a tym samym zanikanie partyjny charakter istniejących ugrupowań anarchistycznych. Dopóki współpraca z partiami, udział w wyborach - reforma systemu Państwa - walka polityczna nie zostanie zastąpiona walką ekonomiczną a działacze ruchu anarchistycznego nie przestaną dbać o czystość doktryny i koncentracji się na problemach teoretycznych i filozoficznych spekulacjach, ten ruch będzie izolowany nie mniej niż partie polityczne. To napewno nie pomoże w emancypacji ludzi pracy. Jak na razie nikt nie wynalazł skutecznej formy walki od strajku. Przez strajk ludzie zdobywają doświadczenie, a przede wszystkim poznają siłę własną i swoich wrogów. Wtedy ustrzeżemy się paranoi partyjności i będziemy świadomi tego czego chcą ludzie.



Pyt.-HATTA SHUZO-japoński anarchista twierdził, iż syndykalizm jest "hybrydą anarchizmu i marksizmu" i w związku z tym musi skłaniać s ię w kierunku jednej z tych ideologii. Co po tym sądzicie?

Odp.-Anarchosyndykalizm jest odejściem od dogmatycznego partyjnego charakteru anarchizmu i marksizmu, który przywiązuje wagę do czystości doktryny

poprzez którą ma nastąpić przeobrażenie świadomości ludzi drogą racjonalistycznej i naukowej edukacji. Lecz zanim nastąpi owe "cudowne przeobrażenie świadomości mas" powstaną elity z których wyłoni się Pol-Pot, Bonaparte czy inny idiota, a wtedy rzeczywiście syndykalizm pójdzie - skłoni się - w kierunku jaki wskaże mu jego wódź, autorytet. Wyzwolenie ludzi pracy musi być jej własnym dziełem i tylko poprzez aktywność, uczestnictwo w bezpośredniej walce o interes ekonomiczny jednostki. Nie ma wolności jednostki, bez wolności ekonomicznej. A tu nie ma miejsca dla dogmatów, formułek, elit, autorytetów!!! Niestety, lecz dzień jutrzejszy tworzy się dziś i wiele zależy od tego ilu anarchistów będzie robić związki zawodowe.

Pyt. - Jak wg Was można zaradzić takim problemom jak bezrobocie, kryzys energetyczyczny, zanieczyszczenia środowiska, zubożenie wielu warstw społeczeństwa?

Odp. - Działanie na rzecz demilitaryzacji, na **rzecz Polski Neutralnej**. Z tym się wiąże jednak kilka spraw. Otóż, od jakiegoś czasu ponoć nasza - Solidarnościowa - władza, jak też większość ugrupowań politycznych głosi potrzebę silnej armii, bo zagrażają nam zjednoczone Niemcy. Dziesięć lat temu - w 1980 81 - karmiono nas inwazją sowiecką. Okazało się, że ci co najgłośniej krzyczeli o tym zagrożeniu, zdecydowali, że "nasza" Polska armia została fundamentem stanu wojennego. Czy przypadkiem nie chodzi o zastraszenie i zaszczucie nas, społeczeństwa by w końcu zasiać zwątpienie w sens życia w wolności i pokoju. Tym samym wytresować w nas przekonanie, że lepsza nasza, Polska armia niż okupanta. Lepsze małe zło od większego - tak tłumaczył nam generał - prezydent Jaruzelski istotę stanu wojennego. Tylko czekać kiedy te słowa wypowie któryś z bonzów postsolidarnościowej, nowej elity. Jest to bardzo dziwna i podejrzana retoryka - z tego wynika, że nigdy nie byliśmy kolonią sowiecką a dziś zachodni kapitał nie wykupuje naszych - społecznych zakładów pracy! Tak więc od 1945 roku cieszymy się wolnością i niepodległością i nagle Niemcy się jednoczą i nam zagrażają! Czyżby? Mi się wydaje, że nadal jesteśmy kolonią sowiecką a obcy kapitał penetruje i wykupuje społeczną własność, a my nie mieliśmy i nie mamy w tej materii nic do gadania, cały czas wszystkie decyzje są podejmowane bez pytania nas o zdanie, o zgodę. W tym wypadku jeżeli jakiekolwiek zagrożenie istnieje to tylko dla elity, która obecnie sprawuje władzę. My jako społeczeństwo nic nie możemy stracić, chyba że życie. Jedna z tych opcji militarno-obronnych zakłada zainstalowanie w Polsce, POLSKICH rakiet atomowych, które zostaną wycelowane w miasta "naszych" wrogów jak Moskwa, Berlin, Leningrad czy Bonn! Lecz nie bądźmy naiwni, "nasi" wrogowie oprócz rakiet wycelowanych w Polskie miasta mają bardzo silną gospodarkę - bazę i fundamenty wolności. My nie mamy ani tych rakiet i przede wszystkim - gospodarki - jesteśmy biedakami. Nie możemy popełnić błędu II Rzeczypospolitej. W okresie międzywojennym przeznaczono na rozwój i rozbudowę armii ogromne środki a jednak posiadanie armii nie powstrzymało Niemców i Sowietów przed zbrojną agresją. Jaka będzie wartość armii, gdy nasz przemysł - baza - będzie własnością obcego kapitału. "Nasza" - Polska - armia nie obroni ani pokoju ani granic.- bo zawsze będzie za słaba, lecz będzie na tyle silna aby obronić obcy kapitał przed nami - społeczeństwem. Będziemy najemnikami we własnym kraju. Dziś Polska armia liczy 300 tysięcy ludzi i wiedząc, że na jednego żołnierza przypada miesięcznie 120 tys. złotych na wyżywienie i 70 tys. złotych żołdu, uzyskujemy koszt miesięcznego utrzymania 300 tysięcznej armii, tj. 60 miliardów złotych. A to tylko żołd i wyżywienie a gdzie reszta jak oleje napędowe, czołgi, samoloty, okręty wojenne, broń palna itd. Dane na temat kosztów utrzymania armii, które podaje się do wiadomości publicznej muszą być zaniżone. Można się tylko domyślać. Są to zapewne olbrzymie sumy.

Po dojściu "Solidarności" do władzy - pomimo wcześniejszych deklaracji - ruszyły pełną parą absurdalne inwestycje przemysłowe i energetyczne jak np. Elektrownia wodna w Czorsztynie, która oprócz strat - zniszczone środowisko naturalne a po wypełnieniu zbiornika zmieniony klimat Pienin, zniszczenie zabytków kultury, historii - naszych korzeni, a sam zbiornik po uruchomieniu elektrowni będzie skupiskiem ścieków z Nowego Targu, Zakopanego i okolic a zyski ... to 97 MW na eksport do Austrii czy Elektrownia Jądrowa Żarnowiec na budowę której przeznaczono 60 % wszystkich środków inwestycyjnych w gospodarce a po uruchomieniu zagrożenia środowiska przez emisję radionuklionów, radioaktywne opady, problemy ze składowaniem odpadów radioaktywnych i z likwidacją po przepracowaniu 25-30 lat. Natomiast zyski to 2000 MW, jest to 3 % zyskanej energii lecz

na eksport do RFN-u oraz uruchomienie produkcji - Polskiej - broni jądrowej. To samo dotyczy wielkich kombinatów przemysłowych jak huty. Wraz z demilitaryzacją i ogłoszeniem, że Polska to kraj NEUTRALNY, wszystkie dotychczasowe środki przeznaczone na armię i przemysł zbrojeniowy przeznaczyć na gospodarkę, rolnictwo a tym samym na ochronę środowiska i rozwój energetyki alternatywnej, budownictwa mieszkaniowego oraz na bezpłatną opiekę społeczną i zdrowotną, szkolnictwo. Zlikwidować wielkie kombinaty przemysłowe i wstrzymać budowę nowych tj. huty jak np. Katowice, elektrownie wodne - Czorsztyn, elektrownie jądrowe - Żarnowiec. Tym samym uzyskamy zmniejszenie energochłonności polskiej gospodarki, która jest trzy i pół raza wyższa niż na Zachodzie, oraz zostanie powstrzymana degradacja środowiska naturalnego przez wszelkiego rodzaju odpady przemysłowe. Po takiej operacji trzeba natychmiast wprowadzić sześciogodzinny dzień pracy, dzięki któremu powstaną nowe miejsca pracy, tym samym zostanie zlikwidowany problem bezrobocia. Sześciogodzinny dzień pracy podwyższy zarobki. My musimy to sami wypracować, nikt w tym nie może nam pomagać.

Jesienią 1990 roku na spotkaniu w klubie poselskim minister Skubiszewski stwierdził: Nam nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, gdy ułożymy sami swe stosunki z sąsiadami, a przede wszystkim, gdy będziemy mieli silną gospodarkę!

cdn

ANTY-PROHIBICJA

CZY DOPUŚCIĆ DO WOLNEJ SPRZEDAŻY NARKOTYKÓW

W dniach 29—30 września i października 1988 roku z inicjatywy Partii Radykalnej odbyło się w Brukseli „Międzynarodowe sympozjum w sprawie prohibicji narkotyków". W Pałacu Kongresowym wymieniali swe poglądy i doświadczenia lekarze, psychiatrzy, socjologowie, ekonomiści i prawnicy z wielu krajów Europy i Ameryki. Wszyscy w swoich wystąpieniach domagali się zalegalizowania sprzedaży i zażywania narkotyków.

1. Wojna z narkotykami, rozpoczęta we wszystkich państwach zachodnich po I wojnie światowej, przyniosi porażkę.

Narkotyki są produkowane w coraz większych ilościach w państwach Złotego Trójkąta oraz w Ameryce Łacińskiej. Na rynku pojawiają się również nowi producenci, jak np. Liban. Siła i zyski organizacji przestępczych (jak mafia, kartel Medelin) zajmujących się ich produkcją i transportem są tak duże, a przejść granicznych jest tak wiele, że złudzeniem jest twierdzić, iż można powstrzymać napływ narkotyków do Europy Zachodniej. Po pierwszych ustawach prohibicyjnych w latach dwudziestych naszego wieku, liczba narkomanów stale wzrasta i dochodzi dziś do alarmującego pułapu.

2. Prohibicja narkotyków stwarza niebezpieczeństwo dla bezpieczeństwa publicznego

Prohibicja alkoholu wprowadzona w Stanach Zjednoczonych w latach dwudziestych spowodowała powstanie przestępczych gangów, a ponadto przyniosła pojawienie się na rynku fałszywej „ognistej wody". Restrykcje wprowadzone ostatnio w stosunku do sprzedaży alkoholu w ZSRR spowodowały pojawienie się niezliczonej ilości nielegalnych bimbrowni, których niepewna produkcja dostępna jest na rynku.

Podobnie prohibicja narkotyków wyklucza wszelką urzędową kontrolę produkowanych i rozprowadzanych substancji i to tłumaczy fakt, że w dostępnych środkach zawierających opium znajduje się tylko 5—10% czystej heroiny, a reszta to mieszanka talku, arszeniku, strychniny i anfetaminy.

3. Prohibicja narkotyków rodzi przestępstwa.

Prohibicja narkotyków nie ma żadnego wpływu na ich ilość dostępną na rynku, wpływa natomiast na ich cenę. Ryzyko związane z nielegalną sprzedażą pociąga za sobą wzrost ceny. Zyski, tym większe, im większe są represje wymierzane w nielegalny handel, przyczyniają się w sposób oczywisty do rozwoju organizacji przestępczych wyspecjalizowanych w produkcji, transporcie i sprzedaży towaru. Niektóre z tych organizacji doszły do takich rozmiarów, że w wielu krajach Ameryki Łacińskiej podporządkowały sobie władzę polityczną i sądową. Ostatnio na przykład jeden z członków karterlu Medelin, któremu groziła deportacja do USA, zaproponował, że w zamian za niewydanie go władzom amerykańskim spłaci wszystkie długi swojego kraju.

Były szef włoskiego kontrwywiadu, generał Ambrogion Viviani, opisał dokładnie powiązania poszczególnych siatek przestępczych: „Świat przestępczy zorganizował całą sieć przekazywania towaru od producenta do odbiorcy, z coraz liczniejszymi punktami pośrednimi i rozgałęzieniami; używa do tego bardzo zróżnicowanych środków, nie tylko dla uniknięcia represji, ale również po to, by dotrzeć do odbiorców (...). Sieć handlu narkotykami bywa używana również do innych celów przestępczych, jak np. handel bronią etc."

Ale również sam odbiorca jest spychany na drogę przestępstwa, a to z powodu prohibicji. Ponieważ pierwsze dawki narkotyków są sprzedawane celowo po niskich cenach, łatwo daje się on wciągnąć, a stanie się on narkomanem, zrobi wszystko, by dostać potrzebny sobie towar, sprzedawany mu teraz już za grube pieniądze. Odwoła się więc do ostatecznych sposobów, by posiąść niezbędne pieniądze: do kradzieży, prostytucji, handlu narkotykami, niekiedy i do morderstwa.

Ustawy prohibicyjne uczynią więc z narkomana przestępcę w dosłownym tego słowa znaczeniu.

4. Prohibicja jest niemoralna

W większości krajów europejskich posiadanie i zażywanie narkotyków jest karane pozbawieniem wolności. Wielu kryminologów, wśród nich Kanadyjka, profesor Anne-Marie Bertrand, jest oburzonych niemoralnością tych oskarżeń: „Funkcja wychowawcza prawa karnego, która powinna przypominać obywatelom o największych zaletach grupy społecznej, ginie wraz z wprowadzeniem surowych kar za akty, które nie szkodzą drugim osobom".

Perwersje ustawodawstwa prohibicyjnego są tym większe, że wywołują one kolejne akty przestępcze, jak kradzieże itp.

5. Prohibicja jest kosztowna

Wprowadzenie prohibicji wymaga stworzenia całej infrastruktury policyjnej, administracyjnej, więziennicznej i sądowniczej, która jest szczególnie kosztowna.

Wielu ekonomistów uczestniczących w sympozjum podkreślało niepohamowany wzrost wydatków związanych ze zwalczaniem handlu narkotyków. Jest to o tyle nieusprawiedliwione, że stosowanie represji w tym przypadku okazało się mało skuteczne.

Jedynym rozwiązaniem jest zalegalizowanie sprzedaży, posiadania i zażywania narkotyków.

Trudno jest przewidzieć wszystkie konsekwencje legalizacji. Można jednak rozpatrywać różne hipotezy dotyczące rozwoju sytuacji. Wyeliminowanie ryzyka spowoduje znaczną obniżkę ceny narkotyków. W Stanach Zjednoczonych obliczono, że w wypadku zalegalizowania heroiny jej cena wynosiłaby 1/60 ceny czarnorynkowej (Richard Stevenson, Wydział Ekonomiczny, Liverpool). W konsekwencji organizacje przestępcze utraciłyby dużą część swojej władzy, związanej z olbrzymimi zyskami płynący-

XXX

Niniejszy artykuł podajemy za magazynem "PARTIA RADYKALNA - WALKA, HISTORIA, DOKUMENTY". Treść artykułu nie musi odzwierciedlać poglądów osób wydających ALARM.

...ną z istnienia prohibicji.

Nie jest przesadne przypuszczenie, że dla większości z tych gangów byłby to cios śmiertelny. Po zalegalizowaniu handlu zaprowadzono by kontrolę popytu podobnie, jak to się ma w wypadku alkoholu i tytoniu. Ale przede wszystkim zniknęłaby wtórna przestępczość, czyli naruszanie prawa i zbrodnie dokonywane przez narkomanów poszukujących pieniędzy. Legalizacja ułatwiłaby również przywrócenie narkomana normalnemu życiu, wyprowadziłaby go z marginesu społecznego, i, dzięki resocjalizacji, poddałaby go opiece społecznej, psychologicznej i lekarskiej. Niektórzy, jak np. prof. Lester Grinspoon z Wydziału Psychiatrycznego w Harward Medical School, proponuje wprowadzenie takiego systemu opodatkowania używek, aby dochód z nich był przeznaczony na opracowywanie programu wychowawczego, prewencyjnego i opiekuńczego.

Czy na skutek legalizacji należy więc obawiać się wzrostu zażywania narkotyków?

Chociaż zdecydowana większość uczestników sympozjum wypowiadała się za legalizacją, niektórzy nie ukrywali swego zaniepokojenia dotyczącego możliwego wzrostu zażywania narkotyków. Doktor Reisinger, pychiatra i naukowiec ze szpitala Brugmanna w Brukseli sprzeciwił się np. wprowadzeniu do wolnej sprzedaży heroiny: „Znając z bliska skutki działania tego produktu, nie chciałbym widzieć go w wolnej sprzedaży na rogu ulicy”.

Oczywiście, jest szereg niepewności, które domagają się bardziej szczegółowej analizy. Nasuwa się przede wszystkim pytanie: czy legalizacja spowoduje łatwiejszy dostęp do narkotyków? Odwróćmy to pytanie i zastanówmy się, czy przy obowiązującej dziś prohibicji trudno jest dotrzeć do „mocnych” narkotyków?

W związku z tym Milton Friedman, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii napisał, że paradoksalnie narkotyki są dzisiaj jednym z niewielu produktów, których sprzedaż jest całkowicie wolna. W niektórych miastach włoskich naliczono ponad 1000 punktów sprzedaży. Zagrożona populacja (w wieku 15—30 lat) spotyka się w wielu miejscach — w szkołach, dyskotekach i innych miejscach spotkań — z ofertami sprzedaży narkotyków. Prof. Lamberti, który zbadał różne sposoby sprzedaży narkotyków, nie ma najmniejszych wątpliwości: coraz większy popyt na te środki jest związany z cyniczną działalnością organizacji przestępczych, z niekontrolowaną sprzedażą niemal już zawodową. Prohibicja oddala w ich ręce „zarządzanie dynamiką rynku”.

W jaki sposób liberalizacja handlu narkotykami mogłaby jeszcze pogorszyć tę sytuację? Nie wydaje się, aby samo wycofanie weta mogło wpłynąć na zmianę postawy ludzi. Być może niektórzy ciekawscy, uwolnieni od strachu przed karą, zapragnęliby spróbować tego czy innego narkotyku, ale nie jest też wykluczone, że właśnie brak tego strachu zniechęci potencjalnych odbiorców, gdy zakup nie będzie się łączył z przekraczaniem norm społecznych.

Niewątpliwie największym skutkiem legalizacji byłoby obniżenie ceny i niekaranie za zażywanie narkotyków. Przez włączenie handlu narkotyków do tradycyjnego obrotu ekonomicznego, legalizacja poddałaby go prawom rynku. Obniżenie ceny produktu, który z pewnością dla wielu ma silną moc przyciągającą, powinno więc w normalnych warunkach spowodować większy popyt na niego.

Bez wątpienia trzeba w tym wypadku być szczególnie ostrożnym. Nie można z całą pewnością stwierdzić, że dostęp do środków odurzających, wobec związanego z nim niebezpieczeństwa, podlega całkowicie prawom podaży i popytu. Z drugiej strony, jeśli przyjąć, za panią doktor Roelandt, że u niektórych osób występują predyspozycje do narkomanii, to na to zjawisko cena nie ma żadnego wpływu. Poza tym Micheline Roelandt, wyliczając zjawiska wpływające na wzrost narkomanii, wymienia również „stress społeczny”, wzmacniany przez istnienie systemu prohibicyjnego. Jak powiedzieliśmy, nie możemy dokładnie przewidzieć skutków legalizacji handlu narkotyków. W zakresie heroiny prowadzono już doświadczenia w Amsterdamie, wprowadzając na nią stałą cenę. Według Petera Cogena, doradcy rządu holenderskiego w dziedzinie narkotyków, nie wydaje się aby owa ustalona cena spowodowała wyraźny wzrost narkomanii w mieście. Z drugiej strony profesor Grinspoon uważa, że opodatkowanie sprzedaży narkotyków nie pozostanie bez wpływu na ich cenę. Według niego ideałem byłoby ustalenie średniej ceny, wystarczająco odstraszającej dla dyletantów, ale nie na tyle wysokiej, by mogła wywołać wtórną przestępczość i zrodzić czarny rynek. W końcu, i to być może jest najważniejsze, trzeba liczyć na działalność prewencyjną, która musi towarzyszyć liberalizacji rynku. Trzeba opracować odpowiednią politykę opieki i pomocy dla osób zagrożonych. Powinno się opracować szereg konferencji, prelekcji i innych spotkań informacyjnych, i w ten sposób raczej, a nie przez brutalną prohibicję, odciągać ludzi od niebezpieczeństwa narkotyków.

Społeczeństwo — przypomina Marco Taradash, jeden z przywódców ruchu antyprohibicyjnego — uwolnione od przestępstw związanych z nielegalnym handlem narkotyków, będzie współpracowało w przywracaniu jednostce pola własnej wolności, gdzie każdy, świadomy ewentualnego niebezpieczeństwa, będzie obarczony odpowiedzialnością za swe ciało, za swe życie. Ryzyko istnieje z pewnością. Ale musimy pamiętać, że państwa zachodnie nie zabraniają swym obywatelom zatruwać się na śmierć alkoholem, eterem, olejami, detergentami. Autodestrukcja nie jest poza prawem tylko dlatego, że prawo nie może nic wobec niej zrobić. Prawdziwa perswazja możliwa jest jedynie dzięki solidarności.

Zamiast konkluzji

Trzeba przyznać, że jest dużo niepewności. Profesor Savona, kryminolog z Uniwersytetu w Trydencie, zakończył swe wystąpienie prosząc zebranych, aby raz jeszcze dobrze przemyśleli swoje stanowisko w sprawie legalizacji.

Wprowadzanie w życie liberalizacji wymaga ustalenia jej zasad. Ale narzuca się pewna konkluzja: nie do przyjęcia jest istniejący status quo. Trzeba znaleźć jakieś rozwiązanie problemu olbrzymiej przestępczości, wynikającej z prohibicji. Systematyczne przetrzymywanie w więzieniach narkomanów i drobnych handlarzy jest jedną z największych aberracji naszego stulecia, za które trzeba będzie zapłacić. Niemałą zasługą analizowanego sympozjum jest, że w poszukiwaniu rozwiązań na przyszłość starało się ono sięgnąć do negatywnego doświadczenia obecnej sytuacji. Zachęca nas to do odrzucenia dziennikarskiej i prawniczej wrzawy wybuchającej wokół „wojny z narkotykami”, w której używa się również broni ideologicznej, politycznej i kulturalnej. Tym razem dyskusja naprawdę została rozpoczęta. Trzeba sobie życzyć, aby otworzyła ona sobie drogę do Parlamentu. I do Pałacu Sprawiedliwości.

Za: „Le Journal des Procès”, nr 136, 21 października 1988 r.

SŁUŻBA ZASTĘPCZA

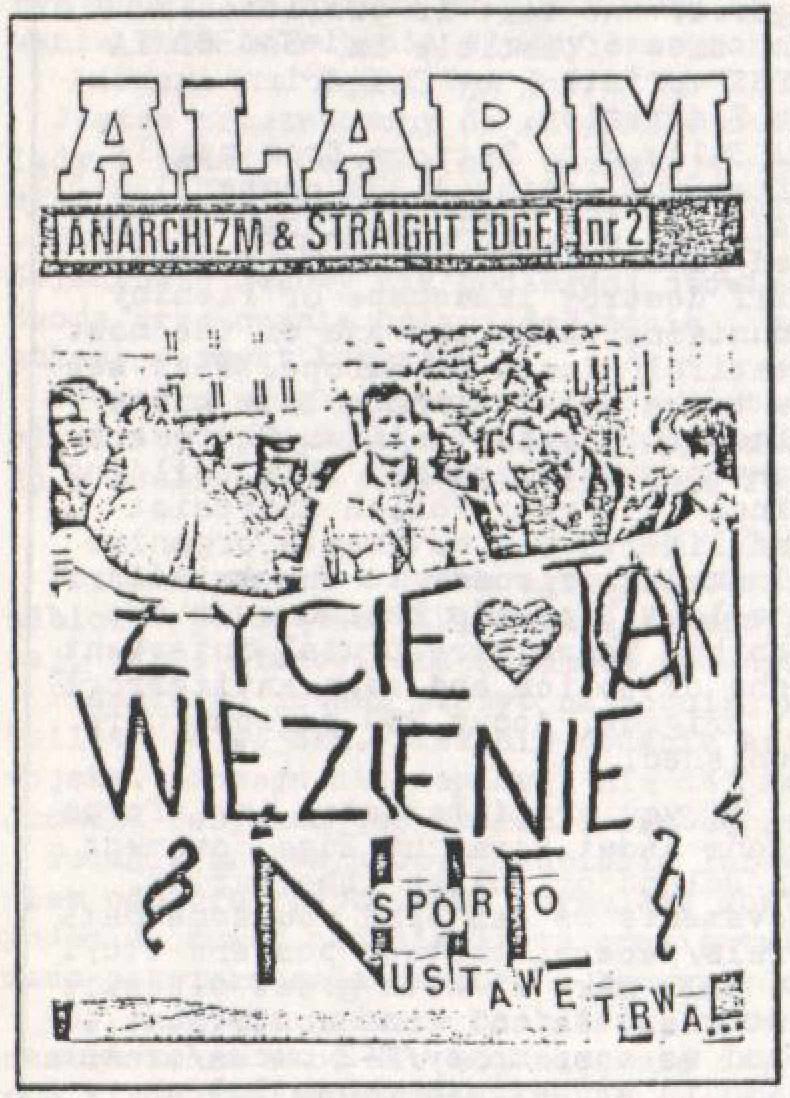
W lipcu 1988 uchwalona została ustawa o zastępczej służbie wojskowej i z dniem 1 września weszła w życie. Wszyscy poborowi, którym przekonania religijne lub moralne nie pozwalają na odbycie zasadniczej służby wojskowej mają prawo do trzyletniej /studenci-1 rok/ odróbki w przydzielonym zakładzie pracy /np. zieleń miejska, opieka społeczna, służba zdrowia/. Jest to normalna ośmiogodzinna praca, bez skoszarowania i mundurów. Możesz prosić /oddzielne podanie/ o pracę w miejscu zamieszkania i zgodną z twoim zawodem - jeśli ci to odpowiada.

Rozpoczynając starania o zastępczą służbę wojskową należy złożyć do Rejonowej Komisji Poborowej podanie:

Imię i nazwisko
adres

Data i miejsce





"ALARM" is an underground youth paper from Poland. The paper propagates anarchism and Straight Edge. It is one of three Polish SE papers ALARM is not typical SE zine, We dont write about music only. We are going to move all these problems which are connected with SE-for example:prohibition, religion, drugs etc. People who publish ALARM act in anarchist and libertarian movements-We participate in antimilitarist, anticlerical and ecological initiatives. Except ALARM We take part in others press initiatives-D.J.A. Ciepielewicz publishes art zine "EXCELLENT CORPSE..."and Krzysztof Bielawski is cofounder of anticlerical youth paper "STOP".

PRIMARY INFORMATIONS ABOUT SOME TEXTES FROM SECOND NUMBER OF ALARM...

PAGES:2-10, 3, 13-ANTICLERICAL TEXTES- At first we have to say you that the catholic church is very strong in our country. Lately the priest are more active and they want to delegalise abortion, contraceptive, pornography, divorces etc. In 1990 year the Statement common with without asking opinion has introduced learning of catholic religion to state schools. It was connected with struggle between Polish politicians-Walesa and Mazowiecki. Now, after last parlamentation elections there is strong representation of the church in Polisch parliament. What is more- the priest and clerical political groups are against separation of State and Church. It will be a new totalitarism unless We get up. What seems to be good-majority of Polish society including catholics-are against plans of Church. In connection with clericalisation of Poland we publish some anticlerical textes in our paper...

PAGE 2and10: a text for freedom for pornography. As we write before the priests are going to delegalise pornography. Although we are not erotomans/ha ha ha/ we cannot agree with such project. We think pornography is a part of freedom and nobody should prohibit it. We think pornography is not as harmfull as priests tell.

PAGE 3: This text is about clericalism at all. We write clericalism is big enemy of our freedom. It would be a system where the autorithies and church control all spheres of humans life-including sphere of sex. We have to fight against it. The anticlerical activity is made by anarchist and feminist organisation and many people are against the plans of clergy. We have big chance to win.

PAGE 13: Anticlerical Press Review...

PAGE 16: The text about incident connected with one of us. At beginning of 1991 year one of us was making a petition-list against delegalization of abortion and contraceptive. In connection with it was excommunicated by local priest during Sunday mass. After it some persons have stoped to go on lessons of religion and anticlerical group has been created.

All these textes were written by Krzysztof Bielawski.

PAGES:4, 5, 6,7: A talking with Polish anarcho-syndycalists from Federate Trade Union "Freedom". They talk about anarcho-syndycalism, about perspectives of development of anarchism in Poland, about their idea of Struggle for Neutral Poland. What seems to be interesting is that this trade union was created by objectors and one of us was connected with FZ"W". Eight persons took part in the talking. It will be continued in next number.

PAGES 7-8: Text Against Prohibition of Drugs. This article was published in magazine "RADICAL PARTY-STRUGGLE, HISTORY, DOCUMENTS". We think the State dividing legal/alcohol, cigaretters/

and illegal narcotics does not lead to to suppress the use of those last, but only to criminalice the trade and con suption of drugs, to make impossible the control of their quality as well as to a nonsense building up of an ex pensive police aparatus to tight agai nst the needs of narcotics. What is more we think question of prohibition is connected with SE idea. If you are SE you shouldnt think only about you. Think about others-about addicts, too!

PAGES 8-9: A text about how to get substitutional military service. This service is for all persons who from moral or religious causes-cant go to army.

PAGE 10: An interview with Expert who is SE, poet, ex-member of known Polish SE-group USTAWA O MLODZIEZY, now he plays in INKWIZYCJA -band which was one of the best Polish HC groups. Expert says about SE at all, about connections of SE and religions, about beginnings of SE movement in Poland, about clericalism.

PAGE 11: SE and fascism. The text is about intolerant Straight edgers. So far there are no fascist Straight èdgers in Poland /although who knows.../ but we are afraid it can appear with development of SE in Poland. Of course, fascist SE is bullshit!

The text written by D.J.A.Ciepielewicz

PAGES 11-12: The article about HARE KRISHNA movement. As you might know there are some similarities between SE and Krishna movements idea-these guys dont destroy their bodies by alcohol, drugs, meat etc. So we decided to write about this religion. The text is published on the base of brochure "HARE KRISHNA-MOVEMENT-YESTERDAY AND TODAY".

PAGE 12: Text against smoking of grass. Its fucking youth fashion, stupidity and of course ganja is harmful for your organism. GRASS IS FOR SNOBS AND CONFORMISTS!!!

PAGE 13: History of anarchism in Bulgaria. The text is published on the base of article in "SWOBODNIA MYSL" printing by Bulgarian Anarchist Federation.

PAGE 14: Some letters from people after publishing ALARM number 1.

PAGE 15: The text about dam on Dunajec river /in Poland/. This dam will destroy landscape of Pieniny mountains which are one of the most beatiful places in Europe. What seems to be interesting nobody knows aims of this initiative. There are many protests against this building Since 1990 year Polish anarchist and libertarian movements organize blockades of roads to the building. The last blockade lasted over two months. There were brutal interventions of police and even antiterrorist brigade. About 200 persons were punished.

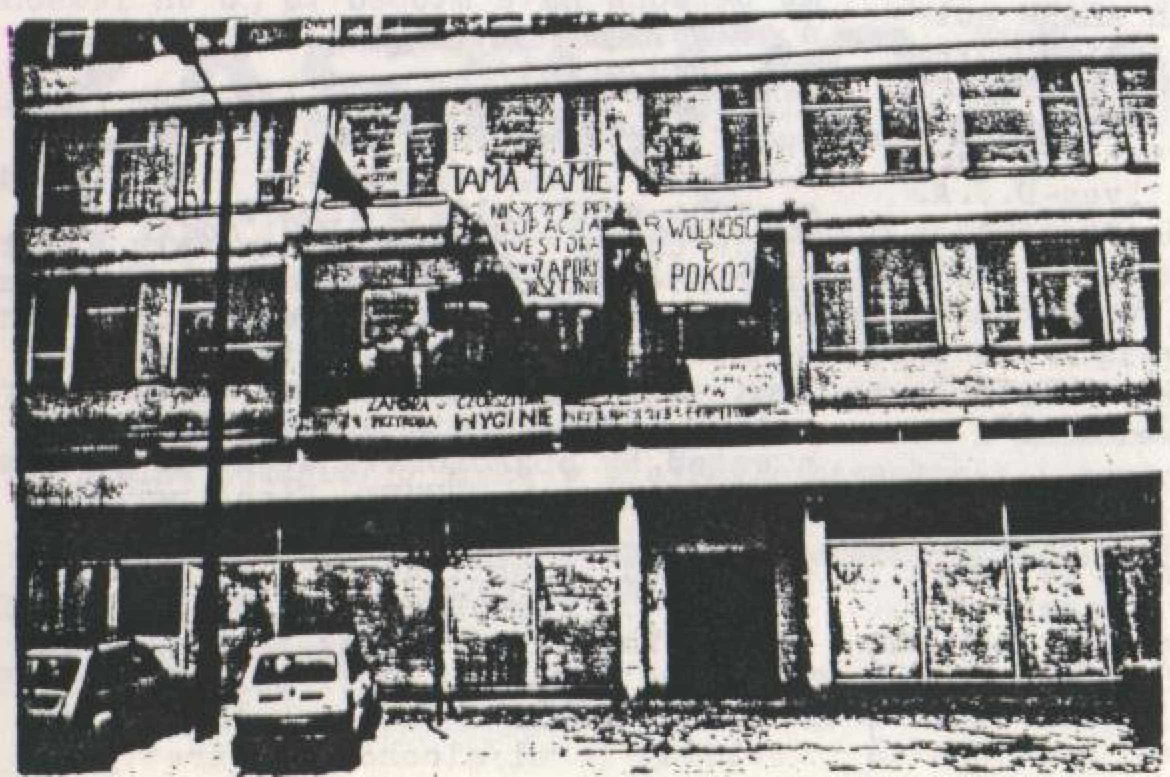
If you are interested in informations about Straight Edge movement in Poland or polish libertarian movements we can send you some materials/papers, photos, posters etc/. We will make it with great pleasure but there is only one condition... Send us some money/1-2 bucks/or the same in exchange-because Polish mail services are very expensive.

We are sorry for this barbaric and poor English-we hope you are able to understand the most important things. Write to:

KRZYSZTOF BIELAWSKI
ul. Wiejska 7
96-321 Zabia Wola
Poland

or:

DARIUSC JACENTY A. CIEPIELEWICZ
ul.35-lecia 16b/55
41-250 Czeladź
Poland





Rejonowa Komisja Poborowa w ....

Wniosek o skierowanie do służby zastępczej.

Na podstawie artykułu 198 ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony RP /Dz.U.1988 nr.30 poz.207/ składam wniosek o skierowanie mnie do odbycia służby zastępczej.

U Z A S A D N I E N I E

Jestem przeznaczony do odbywania zasadniczej służby wojskowej. Moje poglądy i zasady moralne nie pozwalają na odbycie tej służby, gdyż ... /tu musisz szczegółowo umotywować swą decyzję, np. nie możesz złożyć przysięgi wojskowej, jesteś pacyfistą, wierzysz w nauki Chrystusa etc. Krishnaici i Swiadkowie Jehowy nie podlegają obowiązkowi służby zasadniczej i zastępczej Swoje przekonania opisuj dokładnie i sugestywnie - od tego w dużym stopniu zależy werdykt komisji/.

Proszę o uwzględnienie mojego wniosku - moim celem nie jest uchylenie się od służby Ojczyźnie, a jedynie wypełnienie obowiązków wobec obronności kraju w możliwej do przyjęcia dla mnie formie.

podpis

§ § § § § § § § § § § § § §

Podanie zanieś w dwóch egzemplarzach. Na kopii domagaj się potwierdzenia odbioru /pieczątka WKU, data i podpis pracownika/. Potwierdzoną kopię zachowaj, odtąd stanowi ona dokument prawny.

Podanie to możesz złożyć najpóźniej w dniu, w którym WKU chce ci wręczyć "bilet" do wojska. Złożenie podania automatycznie wstrzymuje powołanie do wojska. Niczego nie dopisuj, nie daj sobie wręczyć "biletu"! Jego przyjęcie oznacza rezygnacjęze starań o służbę zastępczą.

Podanie możesz złożyć osobiście lub wysłać listem poleconym z potwierdzeniem odbioru /odpowiedni formularz dostaniesz na poczcie/. Przechowuj kopię podania, dowód nadania listu oraz potwierdzenie odbioru. Jeżeli nie otrzymasz potwierdzenia odbioru - bezwzględnie złóż reklamację na poczcie.

Gdy składasz podanie osobiście, możesz spotkać się z obelgami, próbami zastraszenia etc. Nie bój się, nie daj się wyprowadzić z równowagi. Staranie się o służbę zastępczą jest zgodne z prawem i nie grozi żadnymi konsekwencjami.

Po złożeniu podania dostaniesz wezwanie na komisję, która rozpatrzy twój wniosek. W skład komisji musi wchodzić minimum 5 osób. Warto spisać nazwiska członków komisji. Przygotuj się na swego rodzaju przesłuchanie - staraj się swobodnie i sugestywnie umotywować swoją decyzję.

Zdarza się, że komisja wydaje decyzję odmowną z powodu niedostatecznej motywacji. W tym przypadku możesz odwołać się w ciągu 14 dni do Wojewódzkiej Komisji Poborowej. Podanie wyślij na adres WKU.

Jeśli np. skład komisji jest niepełny, nie dostałeś wezwania na komisję, udzielono ci odpowiedzi odmownej bez orzeczenia komisji - złóż skargę do MSW. Do pracy kieruje nie WKU, a Wydział Zatrudnienia Urzędu Wojewódzkiego. Nie pozwól na pracę uciążliwa i szkodliwa dla zdrowia.

UWAGA! Z uzyskaniem służby zastępczej są ostatnio kłopoty. Komisje często odrzucają wnioski - podania, a tych, którzy nadal nie godzą się na przyjęcie "biletu", czekają różne "przyjemności" w postaci rozpraw sądowych /wyroki z reguły w zawieszeniu/ etc. Dlatego też, przed złożeniem podania, warto zasięgnąć informacji pod następującymi adresami:
Stowarzyszenie "OBJECTOR" PL. SOLNY 16 WROCŁAW
-ZAWODOWY ZWIAZEK FEDERACYJNY "WOLNOSC" Artur Lepiarz, ul.Mickiewicza 36/4 Szczecin
- RUCH "WOLNOSC I POKOJ" PIĘKNA 43/9 JAN TOMASIEWICZ W-WA
-NON SERVIAM Małgorzata Krukowska Plac PKWN 50 Wrocław
Pisząc dołączaj znaczek na list do Ciebie.

sprac. KRZYSZTOF

Drugi odcinek z cyklu "Meandry państwowości" /"Kościół"/ z przyczyn technicznych w tym numerze nie ukaże się.

EX PERT



EX-PERT - SE, POETA, EX-VOCAL USTAWY O MŁODZIEŻY, OBECNIE INKWIZYCJA. PONIŻSZY WYWIAD PRZEPROWADZILIŚMY W POCZĄTKACH WIOSNY.

Pyt. Utożsamiałeś się ze SE jeszcze w czasach gdy na polskiej scenie królował tradycyjny punk z wiadomą obrzędowością /piwo, kleje/. Jak byliście /tj. Ty i UoM/ wtedy odbierani, jakie były reakcje?

Odp. Może cię to zdziwi, ale reakcje były pozytywne, może nie tyle pozytywne w tym sensie, że kolesie masowo przechodzili na SE, ale zaczynali o tym myśleć. Wyglądało to tak, jakby było jakieś wewnętrzne zapotrzebowanie na taką ideę. Wielu było mocno zaskoczonych, że takie coś w ogóle jest możliwe. Myślę że nasza działalność wtedy przyniosła spore efekty, chociaż nie bardzo wymierne, bo świadomościowe, wystarczy, że goście zaczęli nad pewnymi sprawami myśleć, a to już jest dużo. To jest początek.

Pyt. Jak rozumiesz "być SE"?

Odp. W kraju, gdzie przy co trzeciej Polaków rozmowie nie bulgocze flaszka, jest to nadzieja że nie skończymy jako naród degeneratów. Często zdarza się jednak, że ortodoksja wyznawców SE kończy się zgoła dziwnymi klimatami. Zdarza się, iż ortodoksyjny SE nagle zaczyna robić wszystko to, przeciw czemu występował. Będzie to wtedy dowód na to, że robił to bez wewnętrznego przekonania. Drugi dziwny klimat dotyczy SE z przekonania - wiedzą dokładnie co robią /a raczej czego nie robią/ i dlaczego, znają dokładnie z autopsji życie od imprezy do imprezy, od kieliszka do następnej dupy itd. I rodzi się poczucie wyższości, do pewnego momentu poniekąd uzasadnione, ale dalej zaczyna się przeradzać w pogardę i zaślepienie. I przestaje być pozytywne, a staje się jakąś poczwarą, bojówką kipiących pogardą nadludzi. Nienawiść zawsze pchała w ślepą uliczkę. Oczywiście, jeśli cel i treść życia stanowią alkohole, panienki itp. to należy współczuć i ubolewać, ale to nie znaczy, że ten człowiek jest gnojem i szmatą. I nawet nie o to chodzi, że to nie my od oceniania, bo nieraz faktycznie szmatą jest. Ale jeśli jedynym kryterium oceny człowieka jest jego stosunek do używek, to uważam, że nie tędy droga. Nie o to chodzi, by nie zjeść lodów z rumem, czy butelki piwa nie wypić, jeśli ktoś lubi. Ja sam uważając się za SE lubię czasem wypić piwo, po prostu lubię go i piję. Tylko, że to JA spożywam piwo, a nie piwo mnie. Bo to się kończy na dwóch butelkach po obiedzie, a nie dwudziestu w rynsztoku. Alkohol, narkotyki, konsumpcyjny model sexu - to wszystko jest złe jak najbardziej, ale nie to powinno być kryterium oceny człowieka. SE nie jest celem samym w sobie - jest drogą do niego.

Pyt. Co sądzisz o kontrkulturze AD 1991?

Odp. Oczekujesz pewnie biadania i gorzkich żalów i wspominków typu: "za moich czasów". Kontrkultura jest dokładnie taka, jak my w 1991.

Pyt. Wielu ludzi łączy SE z różnymi religiami. Co o tym sądzisz?

Odp. Religia jest osobistą sprawą każdego, a SE nie jest żadną religią, więc jedno nie przeszkadza drugiemu. A jeżeli jeszcze łączy się z religiami Wschodu o podobnych do SE założeniach, to tylko bardzo dobrze.

Pyt. Czy słyszałeś coś o SE w innych krajach naszego byłego bloku?

Odp. Nie.

Pyt. Powszechnie znany jest twój niechętny stosunek do Kościoła. Czy jest to tylko antyklerykalizm czy też ateizm?

Odp. Wiem, że jest wielu ludzi szczerze wierzących i nigdy nie kwestionowałem potrzeby wiary i sensu jej istnienia. Szanuję każdego katolika przestrzegającego pięknych skądinąd założeń. Jestem dziwnym ateistą. Boli mnie tak dokładne sprostytuowanie religii, gdzie nie mają zastosowania żadne dogmaty, jest tylko kwestia ceny. Grubszy szwindel kosztuje drożej. Drażni mnie to jak każdy fałsz i hipokryzja, tylko, że dziedzina wiary jest sprawą szczególnie delikatną, a przez to szczególnie uderzającą. Na koniec jeszcze jedno mądre zdanie usłyszane od katolika. "Jeśli chcesz znaleźć drogę do Boga, to znajdziesz ją bez pośredników, którzy za to ciężkie pieniądze biorą".

Pyt. Kto to jest Jan Paweł II?

Odp. Człowiek wymykający się jednoznacznym ocenom. Potępiającym go arbitralnie radzę zapoznać się z jego innymi działaniami. Nie znaczy to, żebym lubił tego misia, tylko staram się oddać mu sprawiedliwość bez wzacietrzewienia.

Pyt. Texty INKWIZYCJI są bardzo poetyckie. Czy poza kapelą zajmujesz się tego rodzaju twórczością?

Odp. Czy texty INKWIZYCJI są takie czy inne, to już nie mnie oceniać. A kapela to statystycznie rzecz biorąc mniej więcej 50% mojej działalności. Wydaję gazetę literacką "LITERA", gazetę ogólną "SMOG", prowadzę oficynę wydawniczą "ANATEMA - twórczość niezależna". Prócz tego piszę różne rzeczy. O działalności nie zakończonej pozytywnym efektem nie będę wspominał.

Pyt. Słyszałem o aferze z Waszym koncertem w Lublinie. Jak to było?

Odp. Powiem szczerze, że jeszcze do tej pory dokładnie nie wiem a nie chciałbym kolportować plotek czy pierdół nadawanych w radiu i gazetach.

Pyt. I ostatnie słowa...

Odp. ...powiem na łożu śmierci.

PORNO cd

nie ze strony chłopców/, czy wręcz sexizmem /dyskryminacją na tle płci I tego problemu delegalizacja pornografii nie rozwiąże. Jedynym rozwiązaniem jest odpowiednie uświadomienie, i to już od najmłodszych lat. Nie myślę przy tym rzecz jasna o ofercie proponowanej przez Kościół, która sprowadza się do idealistycznego układu "wstydliwego ~~ze~~ święta" i tym samym nie może mieć zastosowania w społeczeństwie.

Powiedzmy sobie szczerze - pornografii nie da się zniszczyć. Lukę powstałą w wyniku delegalizacji zapełni "czarny rynek porno" i żadne represje procederu tego nie ukrócą. Państwo natomiast - zamiast brutalnie wkraczać w sprawy intymne - powinno zadbać, by ci "demoralizowani przez kryptokomunistów" mieli zapewnioną przyszłość, a nie staczali się w alkohol i frustrację. Poza tym trzeba pamiętać, że sex-shopy oferują m.in. szeroką gamę środków antykoncepcyjnych, i co ważne, kupując prezerwatywę w takim sklepie - można być pewnym, że nie została uprzednio nakłuta przez babcię-dewotkę. No i poruszony poprzednio problem dewiantów seksualnych. Ci ludzie muszą się jakoś zaspokoić - i nie nam ich nawracać, bo przecież mogą oni być szczęśliwi w swym zboczeniu, a jedynie w sex-shopach mogą kupić specjalne akcesoria. Byłoby nieludzkim pozbawić ich tego.

Z całej tej sprawy - prób delegalizacji pornografii - można by się śmiać, gdyby nie przerażająca wymowa tego faktu. U progu XXI wieku kilku facetów rodem ze średniowiecza uzurpuje sobie prawa do określania norm estetycznych i moralnych, do narzucania ludziom, co mają oglądać i czym się podniecać. Po raz kolejny okazuje się, że w Polsce totalitaryzm nie umarł i nawiązuje wprost do Stalina i Inkwizycji, spuścizny. Znów banda polityków wnika w najintymniejsze sfery naszego życia. Dziś pod płaszczykiem walki z pornografią chcą zniszczyć wolną kulturę, jutro zdelegalizują antykoncepcję i rozwody. A wszystko to w imię umocnienia swej pozycji politycznej, w imię "uszczęśliwienia" narodu i odnowy moralnej. Dość! Powiedzmy "NIE" nowemu totalitaryzmowi.

KRZYSZTOF

P.S. Pragnę dodać, że nie gustuję w "świerszczykach". Za erotomana też się nie uważam.

SE A FASZYZM

D.J.A.Ciepielewicz



Zapewne wielu z Was spotkało się z tym zestawieniem, coraz więcej osób porównuje straight's do faszystów wytykając im "zamordystyczne" metody; nie będę ukrywał, że także mnie nazwano faszystą. Jak to się żadnie mówi, nie ma dymu bez ognia, postanowiłem się więc przyjrzeć temu zjawisku.

Zarzucając faszyzm straight edge'om mówi się o kolesiach z Zachodu, którzy chodzą z kijami baseball'owymi nie po to, aby nimi grać, ale po to, aby wpieprzyć pijakom i ćpunom. To oczywiście pozostawiam bez komentarza, gdyż jest to już degeneracja - napierdalać kogoś tylko za to, że pije. Jeśli ktoś jest tak głupi, aby się powoli zabijać, to jego sprawa, nie trzeba mu w tym pomagać. Choć z drugiej strony, jeśli ktoś "pod wpływem" się narzuca i prowokuje, a potem dostaje "oklep" - to trudno, sam jest sobie winny. W Polsce, z tego, co wiem, nie ma /na razie?/ straight edge'owych załóg napierdalających pijaków. I wolałbym, żeby ich nie było, a jeśli komuś przyjdzie ochota "oczyścić świat" z marginesu, to proponuję trochę to przemyśleć i na przykład zmienić obiekt zainteresowania z pijaków i ćpunów na wyznawców białej kiły - zadanie może nieco trudniejsze /jakościowo i ilościowo/, ale bez wątpienia o wiele bardziej potrzebne i ...popularne, można liczyć na różnoraką pomoc. To tak na marginesie.

Drugim argumentem jest "ortodoksizm" niektórych straight's - nie chcą wypić nawet łyku piwa - jest to dla mnie pewna konsekwencja /jeden łyk, dwa - dlaczego nie więcej, kiedy ktoś ma już "co nieco" we krwi, traci kontrolę - nie trzeba się upijać/, choć oczywiście nie mam nic do zarzucenia komuś, kto wypije sobie szklankę piwa. Słyszałem także, że wyjątkowi ortodoksi /ortodoksyjni ortodoksi/ poddają się zabiegowi popularnie zwanemu kastracją; cóż, można i tak.

Następną rzeczą jest dzielenie ludzi na lepszych - tych, co nie piją, nie ..., i na pozostałych, czyli tzw. bydło /nie obrażając bydła/. Jest to dla mnie kolejne wypaczenie SE jako idei; chodziło o to, aby się z pewnych ram wyzwolić, a nie na odwrót, a jeśli bardzo chcemy się dzielić, to jest już tyle grup i podziałów, że robić tego nie musimy, wystarczy się nieco rozejrzeć wokół.

Jeszcze coś, a mianowicie traktowanie SE jako religii; to jest sprawa kłopotliwa, co prawda są przykazania i pewne reguły "wiary", ale taki zarzut można postawić każdemu: anarchiście, wegetarianinowi, a przede wszystkim klerykałowi...

Trudno określić, co to jest religia, ja się jednak zgadzam ze stwierdzeniem Marksa, iż "jest to opium dla ludu" - czy takim opium jest SE? Dla mnie jest to wątpliwe /i głupio-[illegible] na dodatek...SE jako opium... nie, to bez sensu he, he/.

Więcej grzechów zarzucanych straight's nie pamiętam a te co pamiętałem, to opisałem. Dlaczego? Dlatego, żeby pokazać, że SE jako idea nie jest czymś jednolitym, ale jest to rzecz, która doczekała się wielu interpretacji, także o faszystowskim charakterze. Ja osobiście nie dziwię się, że ktoś doszedł do takich, a nie innych wniosków, wszystko zależy od punktu widzenia, stopnia zaangażowania się, wiary w samego siebie. Dotyczy to każdego, nie tylko ludzi będących SE, nie należy jednak zapominać o czymś, o czym coraz częściej zapominamy - najpierw jesteśmy ludźmi, potem dopiero anarchistami, straight edge'owcami, a nawet pijakami. Gdybyśmy o tym pamiętali, takie idee czy ruchy jak SE nie byłyby potrzebne, gdyż nie byłoby tego całego syfu, przeciwko któremu powstało SE. Brzmi to trochę naiwnie i głupio - trudno, taki jest mój pogląd na te sprawy, jeśli macie inny - zapraszam do dyskusji.

P.S. A poza tym, w każdej grupie znajdzie się ktoś, kto świadomie lub nie, wypaczy sens jej idei i istnienia

SE I OKOLICE X HARE KRISHNA



Ruch HARE KRISHNA jest dość popularny wśród straightów na całym świecie - przypomnijmy, że krishnaitą jest m.in Ray z YOUTH OF TODAY. Krisznaici - podobnie jak my, straighte - nie zanieczyszczają swego organizmu alkoholem, narkotykami, mięsem, odrzucają sex sporty, aczkolwiek zaznaczają, iż są to dla nich sprawy uboczne. Poniższy artykuł opracowaliśmy na podstawie broszury "RUCH HARE KRISZNA - WCZORAJ I DZIS". Zdjęcia pochodzą z ulotki "DIE HARE KRISCHNA BEWEGUNG".

Międzynarodowe Towarzystwo Swiadomości Kryszny /ISKCON/ zostało założone w Nowym Jorku w 1966r. przez Sri Srimad A.C. Bhaktiwadantę Swamiego Praphupadę. Filozoficzne podstawy ruchu zawarte są w starożytnej literaturze indyjskiej zwanej WEDAMI. Na początku Wedy przekazywane były ustnie przez łańcuch sukcesji uczniów. Zostały spisane ok. 5000 lat temu w sanskrycie przez Srila Vyasadevę. Wedy zawierają wiele informacji o wszystkich aspektach życia materialnego jak: medycyna, uprawa ziemi, budownictwo, kosmologia etc. Celem literatury wedyjskiej jest jednak przekazywanie wiedzy o samorealizacji. Vedanta-sutra, Upaniszady, Srimad Bhagavatam i Bhagavad-gita obszernie wyjaśniają to zagadnienie, poprzez szczegółowe omówienie pięciu podstawowych prawd:

-Isavara-nauka o najwyższym Kontrolerze, Najwyższej Osobie Boga

-Jiwa-nauka o zawsze zależnej, kontrolowanej przez Isvara, żywej istocie.

-Prakriti-nauka o manifestacji kosmicznej stworzonej przez Isvra

-Kala- nauka o czasie stworzenia całego wszechświata oraz o sposobie kontrolowania natury materialnej przez czas.

-Karma- czyli działanie. Nauka o czynnościach żywych istot w naturze materialnej pod wpływem czynnika czasu.

Najwyższa osoba Boga posiada nieograniczoną ilość imion, które określają Jego cechy i czynności, np. Krishna, Visnu, Rama, Govinda i wiele innych. Imię Krishna oznacza "wszechatrakcyjny", toteż najpełniej oddaje majestat i wyjątkowość Najwyższej Osoby Boga. Jest On najwyższy i nikt nie jest Mu równy.

Najbardziej znanym iszanowanym dziełem literatury wedyjskiej jest Bhagavad-gita-jeden z największych duchowych i filozoficznych przekazów starożytnych Indii. Gita uznawana jest za esencję mądrości wedyjskiej. Konkluzja Gity zawarta jest w słowach Krishny: "Porzuć wszelkie rodzaje religii i po prostu podporządkuj się mnie. Ja wyzwolę cię od wszelkich następstw grzechów. Nie lękaj się więc"

W XVI w. w Bengalu pojawił się Sri Krishna Caitanya Mahaprabhu. Jest On ukrytą inkarnacją Najwyższej Osoby Boga, który w obecnych czasach pojawił się jako jeden z nas. Zapoczątkował on zbiorowe śpiewanie mahamantry: HARE KRISHNA HARE KRISHNA/KRISHNA KRISHNA HARE HARE/HARE RAMA HARE RAMA/RAMA RAMA HARE HARE". Mahamantra jest uznana za najskuteczniejszy środek przeciwdziałający zgubnemu wpływowi obecnego wieku -wieku kłótni i hipokryzji.

Prawda wedyjska dociera do ucznia przez proces zstępujący-z Wed, przez łańcuch sukcesji uczniów, aż do obecnego mistrza duchowego, który przekazuje ją swoim uczniom. Proces wedyjski gwarantuje, że w przekaz wiedzy nie wkradnie się fałsz. Guru odgrywa tu istotną rolę, gdyż musi on prawdy wedyjskie przekazywać w sposób doskonały. Srila Rupa Goswami wymienia 6 cech autentycznego guru: "Osoba, która może kontrolować impuls mowy, żądania umysłu, odruchy złości oraz impulsy języka, brzucha i genitaliów."

Mistrz duchowy jest acaryą, tzn. kimś, który naucza swym własnym przykładem. Guru musi być panem zmysłów czyli goswamim, a nie ich niewolnikiem. Daje on wskazówki nieodbiegające od nauk wedyjskich, nie jest też ateistą, politykiem czy filantropem.

Pierwsi wyznawcy Krishny pojawili się w Polsce pod koniec lat 70-tych w wyniku nauczania uczniów Srila Prabhupady przyjeżdżających do Polski. Niektórzy Polacy spotkali się również z ruchem HARE KRISHNA za granicą. Po powrocie do Polski kontynuowali proces duchowy i próbowali rozpowszechniać tą filozofię w środowiskach akademickich. W początkach lat 80-tych w posiadłości jednego z wielbicieli w Ostrowach pod Kutnem powstał ośrodek Hare Krishna. W 1987 r. wielbiciele przeprowadzili się do Czarnowa w Sudetach. Bhaktowie uczyli się tam uprawy warzyw metodą naturalną, opieki nad krowami, budownictwa i innych prac. Obecnie gospodarzą na 80 hektarach.

Na stałe mieszka na farmie 35-40 bakhtów. Pozostali tworzą ośrodki nauczania w innych miastach Polski. W Warszawie i Wrocławiu istnieją oficjalne świątynie lecz Towarzystwo posiada ośrodki także w Gdańsku, Krakowie, Augustowie, Białymstoku, Toruniu, Bydgoszczy, Łodzi, Lublinie i innych miastach. W Polsce jest już ponad 100 inicjowanych uczniów, kilkaset osób przestrzega zasad procesu bhakti-yogi. Trudno jednak osądzić ile jest osób przestrzegających 4 podstawowych zasad procesu i regularnie intonujących 16 rund mahamantry dziennie. Z pewnością jest wiele tysięcy osób sympatyzujących z ruchem Hare Krishna, które w miarę możliwości pomagają w rozpowszechnianiu tej filozofii w Polsce.

Podziękowania dla Adama "Hare Krishna" Góreckiego za okazaną pomoc.



TR AWA



Po rzuconym przeze mnie w pierwszym numerze "ALARM"-u haśle "Trawa - używką snobów i konformistów" od kilku osób usłyszałem dość ironiczne uwagi. No cóż, wielu ludzi po prostu wstydzi się przyznać, że robi to wyłącznie z głupoty, mody i szpanu. Bo przecież nie da się ukryć, że palenie trawy stało się obecnie modą nastoletnich "intelektualistów" różnego autoramentu - głównie ze środowisk kontrkulturowych - którzy powstałe na gruncie bierności kompleksy zagłuszają alkoholem czy właśnie trawą. A jest to takie proste - zamiast rzucić wyzwanie bierności i nudzie łatwiej jest się naćpać i upić do nieprzytomności. Co z tego, że wygląda się wtedy jak świnia... No i gdy nie ma się czym imponować zawsze można przypalić - a szpan to niebywały zapalić przy małolatach... Jest to takie egzotyczne, odjazdowe i "dorosłe"...

Wiele osób utrzymuje, że w istocie marihuana nie jest narkotykiem oraz, że nie jest szkodliwa dla zdrowia. Tak jednak nie jest. Konopie - tak jak wszystkie używki - zawierają liczne substancje oddziałujące destruktywnie na organizm człowieka. Podobnie jak alkohol uszkadzają między innymi wątrobę i ośrodkowy układ nerwowy. Związki te - jako nierozpuszczalne w wodzie - pozostają przez bardzo długi okres w komórkach ciała. Pod wpływem marihuany niszczą się żyły, zachodzą nieodwracalne zmiany w mózgu. Trawa wpływa ujemnie na zdolności prawidłowego myślenia /np. utrudnia proste działania rachunkowe/, czynności intelektualne i emocjonalne, odruchy i zdolność postrzegania. Różnego rodzaju psychozy spowodowane trawą nie należą do rzadkości - czasem w grę wchodzi również schizofrenia. Toksyczne działanie marihuany wywiera również piętno na chromosomach, nie pozostaje też bez wpływu na procesy rakotwórcze. W zależności od mocy trawy może pojawić się tolerancja narkotyczna i uzależnienie psychiczne i fizyczne. A wtedy droga do "twardych" narkotyków jest już krótka...

Pomyśl o tym. ZACHOWUJ SWOJ ORGANIZM W CZYSTOSCI, BĄDŹ ZAWSZE SWIADOMY I WOLNY.

KRZYSZTOF BIELAWSKI /ex-SEI

ANARCHIZM W BULGARII



KONFERENCJA FAB W KAZANLAK.

Korzeni bułgarskiego anarchizmu można doszukiwać się w ruchu Bogomilców (antyortodoksyjny ruch kościelny z XII wieku) oraz w "haidustrvoto" (uzbrojone grupy górali walczących przeciwko Imperium tureckiemu w XVII-XVIII w.) Historia obfituje w wiele zdarzeń ważnych dla bułgarskiego ruchu anarchistycznego, jak np. udział anarchistów-marynarzy (grupa terrorystyczna) w rebelii tesaloniczańskiej; proces przeciwko 40 anarchistom-antymilitarystom w 1918; udział anarchistów w ogromnym strajku kolejarzy w 1919r.; prowokacja związana z zamachem stanu w 1923r., w wyniku której aresztowano wielu anarchistów, a 26 z nich rozstrzelano bez żadnych zarzutów; rewolta w Kilifarew i in. W latach 1941-44 wielu anarchistów zginęło w walce przeciwko establishmentowi faszystowskiego państwa. Inni siedzieli w więzieniach i obozach koncentracyjnych. W 1944r. wobec nadchodzących zmian anarchiści wezwali do koordynacji działań, lecz nowe władze zaczęły tworzyć system, w którym nie było miejsca dla anarchistów. Anarchiści byli przesłuchiwani, a potem niemalże wszyscy zostali internowani do kopalni węgla "BOGDANOW DOL" i "KUTSIAN", a później do obozów koncentracyjnych "BELENE" i "NAZAROVO"-bez żadnych podstaw prawnych. W tym czasie Federacja legalnie publikowała pismo "MYŚL ROBOTNIKA", ale zostało ono zawieszone, a wszystkie kluby ruchu zamknięte. 16-go XII 48r. podczas V kongresu bułgarskiej partii komunistycznej o czwartej rano w całym kraju aresztowano 600 anarchistów. Państwo skonfiskowało literaturę opublikowaną w czasach rządów faszystów. Wiele anarchistów ścigano na podstawie wyroków. Część z nich szukała ratunku za granicą, gdzie przebywa do dziś. Skazani anarchiści ciągle nie są uniewinnieni, a ich wyroki nie są unieważnione. Obecnie działające organizacje anarchistyczne w Bułgarii to przede wszystkim Federacja Anarchistów Bułgarskich, która w maju 1990 na konferencji w KAZANLAK opracowała swą rezolucję; oraz FEDERACJA MŁODYCH ANARCHISTÓW.

Opracowano na podstawie artykułu z pisma "WOLNA MYSL" wydawanego przez Federację Anarchistów Bułgarskich.

A LOT OF THANX TO GEORGI NIKOW "HURPHY" FOR THE MATERIALS.

Więcej informacji o bułgarskich anarcholach postaramy się zamieścić w następnym numerze.

ANTYKLERYKÁLNY PRZEGLAD PRASY

W Polsce Kościół był zawsze wyjątkowo silny. Kiedy 45 lat temu komuniści przejęli władzę, pozbawiono go wszelkiej władzy oraz znacjonalizowano większość jego posiadłości. Odmiennie jednak, niż w innych państwach komunistycznych, Kościół w Polsce mógł rozwijać działalność duszpasterską. Pomimo licznych ograniczeń, stał się najpoważniejszą siłą antykomunistyczną w kraju, wspomagając wszelkie ugrupowania antyreżimowe /.../. W miarę spokojne lata dla Kościoła nastały dopiero po wyborze Polaka na papieża. Nowy papież stał się prawdziwą gwiazdą w Polsce - jego zdjęcia stały w domach na honorowych miejscach koło telewizora, drukowano jego podobiznę na okolicznościowych medalach, w sklepach z suwenirami można chyba nadal kupić znaczek czy breloczek z głową papieża. Sytuacja w krajach zachodnich prezentuje się zgoła inaczej. Papież znany jest tam jako wybitny konserwatysta, przypominający niewielkiej już trzódce zachodnich wiernych potworne opowieści z czasów inkwizycji. Już w pierwszych latach rządów pozmieniał biskupów na podobnych sobie, którzy z kolei zmienili pomniejszych księży /MIEDZY RZEZNIA A KOSCIOŁEM - SOPOT/.

W Polsce od XVII wieku panuje wzorzec Polaka - katolika. Przy całej swej autorytarności wzorzec ten miał zawsze jedną zaletę. Jest nią jego płytkość. W Polsce bycie katolikiem nic nie oznacza, nie determinuje żadnych postaw czy poglądów i sprowadza się do identyfikacji z paroma religijno-patriotycznymi symbolami. Dziś niestety Kościół i ugrupowania neoendeckie dążą do tzw. "pogłębienia" polskości i katolicyzmu Polaka - katolika. Zwraca przy tym uwagę fakt, że ze szczególną furią atakuje się sferę życia erotycznego, które próbuje się zamknąć w "należnych mu ramach małżeństwa". Neoendecy nie są odosobnieni w tych usiłowaniach. Cechą charakterystyczną wszystkich autorytaryz-



RYS. ZA "ROBOTNIKIEM"

mów jest to, że dążą do pozbawienia człowieka prywatności, aby całe jego życie stało się służbą w imię "wyższych wartości" takich jak religia, naród czy ideologia społeczna. Katolik, bolszewik, purytanin czy jakobin - wszyscy dążą do tego samego /REWOLTA nr.5 WARSZAWA/.

Kościół Katolicki, który głosi pogląd, iż życie człowieka zaczyna się od momentu poczęcia nie zawsze był tego zdania. /Ani w Starym ani w Nowym Testamencie o dzieciach poczętych nie ma w ogóle mowy/. Jeszcze w V stuleciu św. Augustyn twierdził, że embrion "informatus" nie ma jeszcze duszy. Św. Tomasz z Akwinu w XIII w. nauczał, że "foetus homo non est". Nieco wcześniej, bo w XII wieku teologowie watykańscy dokonali subtelnego rozróżnienia: ustalili, że embrion rodzaju męskiego zostaje obdarzony duszą już po czterdziestu dniach od poczęcia, podczas gdy embrion żeński - dopiero po 80 dniach /ROBOTNIK nr.3 WARSZAWA/.

Kościół serwuje nam następujące wartości: tradycja, zhierarchizowana rodzina i społeczeństwo, pokora rozumiana jako wyrzeczenie się siebie, nacjonalizm. Wpaja nam poczucie marności i bezsilności, a więc jest i zawsze był doskonałą podporą dla systemu państwa. W latach osiemdziesiątych góra Kościoła układała się z komunistycznym rządem. Dziś ci sami ludzie potrafią w demagogiczny sposób udowodnić słuszność takiego postępowania, rozgrzeszyć się, zasłaniając pustymi sloganami w stylu "najważniejszy jest szacunek dla życia ludzkiego". W ten sam sposób rozgrzeszono księży popierających faszystowski reżim w Hiszpanii, Włoszech i Czechosłowacji. Czasy się zmieniają, przez historię ludzkości przeszło już wielu zbrodniarzy, wiele systemów totalitarnych miało władzę nad ludźmi, Kościół zawsze wychodził z tych zakrętów obronną ręką, zawsze był po stronie zwycięzców. Jeszcze nie tak dawno przedstawiciele Kościoła brali udział w wydarzeniach w Magdalence, ich głos liczył się podczas obrad Okrągłego Stołu i choć jest instytucją duchowną, wmieszał się dokładnie we wszystkie dziedziny życia społecznego, politycznego i kulturalnego kraju /CIACH - Grodzisk Mazowiecki/.

29. stycznia br. z ust Janusza Zksnera pełniącego funkcję pełnomocnika prokuratora generalnego padły znamienne słowa: "Jedną z przyczyn patologii społecznej jest skażenia ducha ateizmem, najgorszą z religii, pustoszącą umysły i serca. Bezideowość młodzieży, konsumpcyjny stosunek do życia, rozpasanie obyczajowe i exodus za granicę - wszystko to łączy się z ateistycznym modelem wychowania". Po tym skandalicznym incydencie grupa warszawskich ateistów powołując się na art. 193 §1k.k. /kto publicznie lży, wyszydza lub poniża grupę ludności lub poszczególną osobę z powodu jej bezwyznaniowości lub przynależności do grupy wyznaniowej, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech/ wytoczyła Proces Sądowy przeciwko osobie J. Zksnera. Nie pomogły protesty Glempa - Zksner musiał podać się do dymisji. TAK TRZYMAĆ! /STOP-GRODZISK M.Z./

LISTY

W Bydgoszczy przez kilku znajomych dotarł do mnie "ALARM" (...) STRAIGHT EDGE. To jest to. Mam 17 lat. HC dotarło do mnie już wcześniej. Zawładnęły mną wtedy takie grupy, jak AGNOSTIC FRONT czy SNFU. Teraz moją najlepszą grupą jest jednak YOUTH OF TODAY. Bardzo spodobały mi się texty tej grupy, oraz postępowanie poszczególnych członków. HC odpowiada mi muzycznie, natomiast nie pasuje mi przypalanie i picie. Myślę, że zawsze byłem takim małym SE. Nienawidziłem wódki i tego co robi z człowiekiem. Podobnie z narkotykami. Dlatego po przeczytaniu w o PROFOUND i UOM stwierdziłem, że ja to SE, a SE to ja. Dlatego obciąłem długie włosy, zdjąłem koszulę i zarzuciłem na siebię kangura. Fajnie, że są ludzie myślący podobnie i mający podobne zainteresowania (niekoniecznie muzyczne). Nie chcę być SE malowanym, chcę coś sobą reprezentować. Wiem, że teraz moje myśli, moja postawa, treści, które przekazuję będą tylko na korzyść innym.

Wracając do "ALARMU". Nie jestem pewien czy anarchizm jest taki apolityczny. Jestem przeciwko polityce, a to co się widzi i słyszy nie najlepiej świadczy o walce przeciw władzy. Potrafię jednak zrozumieć ludzi myślących inaczej. Jeśli ktoś godzi SE i anarchizm to jest OK. Ja np. jestem katolikiem. Nie znaczy to, że utożsamiam się z wypowiedziami co niektórych osobników w czarnych sutannach. Jeżeli krishnaici mogą pogodzić swą wiarę z SE, to ja mogę pogodzić, a nawet podzielić z Chrystusem. Religia i wiara w Boga odnosi zresztą wg. mnie duże znaczenie. Bóg, ojciec Jezusa to ktoś, a nie coś. On jest w duszy tak jak zasady SE. A poza tym, to być lepszym, sprawniejszym duchowo, wzmacniać się umysłowo i moralnie. Bóg i SE to jedno, Bóg i SE to ja.

Nie dziwię się krishnaitom mówiącym w samych superlatywach o swej religii. Wolno im to. (...) Ale nie podoba mi się, jeśli wywierają jakiś wpływ na SE, narzucają pewne zasady i reguły. Każdy ma prawo do wyboru i wolności, jednak niech to będzie wybór ducha, swój, a nie krzykliwy wrzask. Ja wierzę w Boga i Jezusa, bo to mi odpowiada. Ale nigdy nie będę się starał narzucać komuś reguł Biblii. Co jedynie, będę się starał przekonywać. Ale to jest już coś innego. W ten sposób chciałem podkreślić związek katolik-SE, który może iść w parze, nie przeszkadzając sobie nawzajem.

Na zakończenie chciałbym dodać, że oczekuję kolejnych numerów "ALARMU" i 'UST'. Pozdrawiam (...)

PIOTR BOLESKI MODRAKOWA 44a m.10 85-864 BYDGOSZCZ

PS. Do twórców i redaktorów f-zinów: nie piszcie co to jest religia i jak się objawia. Nie piszcie o kościołach, księżach, kapłanach. Piszcie o tym, co religia daje, o wartościach moralnych wypływających z najróżniejszych religii.

Parę miesięcy temu do moich rąk dostał się pierwszy numer 'ALARM'u. Wtedy dopiero dowiedziałem się, że coś takiego istnieje. Bardzo mnie ta wiadomość ucieszyła, ponieważ nigdy nie przypuszczałem, że na tym popieprzonym świecie może rozwinąć się jeszcze taka idea i to w dodatku może istnieć w Polsce. Tak się składa, że ja już od paru lat stosuję - przynajmniej po części - taki właśnie tryb życia, jaki zakłada STRAIGHT EDGE. Jest jednak mała różnica. Jestem wyznawcą kościoła Adwentystów DS i moje zasady pochodzą z Biblii. Kościół ADS to chyba jedyny spośród chrześcijańskich, w którego doktrynach znajdują się prawa dotyczące /!/ używek i pieprzenia dla przyjemności. Te wszystkie problemy poruszone są w Biblii, którą tak wielu lekceważy i poniża. Może się to wydawać głupie - takie podporządkowanie jakiemuś tam bogu. Mogę jednak powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że to przyporządkowanie jest świetne. Momentalnie, kiedy zwróciłem większą uwagę na Boga, rozparła mnie niesamowita energia do działania, do życia. Z wdzięczności za to zastosowałem się do tych właśnie zasad, przestrzegania jakich Bóg oczekuje ode mnie.

Uważam, że SE jest świetnym ruchem i popieram go całkowicie. Bardzo cieszyłbym się, gdybym mógł w jakiś sposób pomóc w tym, aby więcej takich pisemek jak ALARM wpadało w ręce młodych, myślących /ew. przystosowanych do myślenia/ ludzi.

Piotrek.

/adres do wiadomości redakcji/

TAMA TAMIE

HISTORIA BUDOWY ZAPORY W CZORSZTYNIE

Pomysły wybudowania w tym miejscu zapory są bardzo stare i sięgają początku XX wieku. Jednak na szczęście bardzo długo nic w tej sprawie nie zrobiono. Pierwotnie zaporę miano postawić dla celów energetycznych. Po wielkiej powodzi w 1934 roku zaczęto rozpatrywać budowę zbiornika retencyjnego. Jednak aż do 1964 roku tak właściwie nic oprócz prac geologicznych się nie działo. W 1964 roku Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zadecydował o lokalizacji zapory w Czorsztynie, a w 1966 roku rząd i parlament postanowiły budować. Budowę rozpoczęto w ... 1976 roku. Od tamtego czasu wielokrotnie przekładano termin ukończenia (obecnie 1995 rok).

Inwestycja w Czorsztynie to dwa zbiorniki, górny w Czorsztynie-Niedzicy (234,5 mln m^3, ok. 13 km^2) oraz dolny - wyrównawczy w Sromowcach Wyżnych (8 mln m^3, ok. 0,8 km^2). Większa tama ma długość 400 m i wysokość 53 m. Planuje się zamontowanie elektrowni o mocy 100 MW.

Budowa jest w całości dotowana z budżetu państwa. Rocznie pożera ponad 10% dotacji budżetowych na inwestycje centralne (w 1991 r 289 mld zł, zaś po obecnych cenach do końca 1995 r 1 977,159 mld zł).

Inwestor (o zgrozo Ministerstwo Ochrony Środowiska) nie ma właściwie na obronę budowy zapory żadnych argumentów. Dziś już oficjalnie przyznaje, że budowa zbiorników w Czorsztynie jest błędem lokalizacyjnym. Gdyby miano jeszcze raz decydować umieszczono by ją gdzie indziej.

Obecnie inwestor używa właściwie trzech argumentów:

1. Budowę należy dokończyć, gdyż tak wiele zainwestowano. Podaje się tutaj najczęściej, że budowa jest już znacznie zaawansowana (podaje się liczbę 82% dla całości, ale np. tylko 30% dla konstrukcji tamy - nie podając nawet, co te procenty oznaczają). Inwestor nigdzie nie podaje sposobu obliczania zaawansowania budowy. Liczby te z ekonomicznego punktu widzenia nie stanowią żadnego dowodu. Poza tym wlicza się w to już ukończone inwestycje towarzyszące (nowe wioski, sklepy, drogi, szkoły, wodociągi itp.

Jednak nawet, gdyby zapora była tak zaawansowana, to wobec przyznania przez władze, że jest ona błędem przeszłości, tym bardziej nie należy w nią więcej inwestować. Nawet jeśli już tak wiele zainwestowano. Bowiem zmarnowanie ogromnej ilości pieniędzy wcale nie oznacza, że należy marnować je dalej.

2. Nie warto przerywać budowy ponieważ i tak już tak wiele zniszczono. Jest to typowo technokratyczny sposób myślenia, wg którego jeśli coś już częściowo zniszczono (przyrodę), to należy to niszczyć dalej. Kto raz popełnił coś złego powinien robić to konsekwentnie dalej. Jeśli np. Polskę, Ziemię itp. już tak bardzo zniszczono, to należy je zniszczyć do końca - zmierzać konsekwentnie do przepaści!

Owszem, zniszczono wiele. Przekopano naturalne koryto rzeki, dolinę przegrodzono konstrukcją zapory, zniszczono dwa rezerwaty i część Parku Narodowego, zburzono wiele zabytkowych, drewnianych domów z przełomu XIX/XX wieku i wreszcie zniszczono społeczności kilku wiosek przenosząc je w zupełnie inne realia.

Są to ogromne straty - ale czy nieodwracalne?

Przecież niewielkim nakładem środków (i to niekoniecznie rządowych) wszystko może wrócić do stanu naturalnego (mimo że nie takiego samego jak przedtem). Ludzie mogą wrócić na ziemię, na której mieszkali od wieków, wycięte lasy można na nowo posadzić, konstrukcję tamy rozebrać, zaś rzeka sama wróci do swego dawnego koryta. W zamian za to Ministerstwo Ochrony Środowiska (inwestor) proponuje nam zalanie unikalnej doliny górskiej z licznymi stanowiskami archeologicznymi, zabytkową zabudową drewnianą (XVIII - pocz. XX w), całkowite zniszczenie dwóch rezerwatów, zalanie części Pienińskiego Parku Narodowego i w wyniku zmiany klimatu zniszczenie kilku unikalnych gatunków (endemitów) oraz zakłócenie całego ekosystemu, wymywanie skał wapiennych i ciągłą groźbę przecieków (wyjątkowo niekorzystna budowa geologiczna) oraz groźbę podmycia dwóch średniowiecznych zamków, które będą stały zaledwie kilka metrów nad lustrem wody i wiele innych trudnych do przewidzenia strat.

3. Mimo, że decyzja o budowie zapadła ponad 25 lat temu nadal nieokreślony jest cel tej inwestycji. Często podaje się, że będą to zbiorniki wody pitnej oraz o przeznaczeniu rekreacyjnym. Tymczasem Dunajec jest na tym odcinku w zależności od pory roku rzeką nawet pozaklasową (chodzi o czystość wód). Wybudowanie zapory spowoduje, że stanie się on ogromnym zbiornikiem ścieków (niezależnie od wybudowania oczyszczalni ścieków). Poza tym funkcja rekreacyjna jast sprzeczna z ujęciem wody, gdyż przyczynia się do jej zanieczyszczenia.

Tak więc budowniczym pozostają właściwie dwie funkcje zbiornika: 1) energetyczna - jednak ilość energii uzyskiwanej będzie niewspółmiernie niska w stosunku do kosztów (poza tym w Polsce uzyskuje się nadwyżkę energii - jest ona tylko źle wykorzystywana);

2)retencyjna (wyrównanie przepływów wody, zabezpieczenie przeciwpowodziowe) - zbiornik, którego okres życia będzie wynosił wg pesymistycznych danych ok. 100 lat ma zabezpieczać właśnie i to nie całkowicie przed tzw. wodą stuletnią (powodzią zdarzającą się raz na sto lat), a poza tym obecnie istniejące wały przeciwpowodziowe już przed nią zabezpieczają; potrzeba wyrównania przepływów wód poniżej zapory wydaje się bardziej sensowna, ale znamy przecież naturalne sposoby retencji - a poza tym wiemy, że zużywamy wody zbyt wiele - budowa nowych zbiorników i sztuczne podnoszenie przepływów nie jest jedynym możliwym ratunkiem. Pozostaje zatem pytanie, czy budowa zbiornika zabezpieczającego przed jedną powodzią i dającego minimalną ilość energii mogą być porównane z wysokimi kosztami tej budowy i stratami, które spowoduje?

Pragniemy "podziękować" Marcinowi Matuszewskiemu z Łodzi za niezwrócenie pieniędzy za rozprowadzony "ALARM". Wydawców i kolporterów ostrzegamy przed złodziejem.